Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

NR 22 (1448) ROK VI

WARSZAWA — PIĄTEK 23 STYCZNIA 1953 R.

WYDANIE H

CENA 20 gr

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Sopocie
Biblioteka Główna

Budowa Muzeum im. Stalina w Gori

(f) MOSKWA (PAP). Miasto Gori w Gruzińskiej SRR jest rodzinnym miastem wielkiego nauczyciela i wodza narodów Józefa Stalina. Co roku do miasta tego przyjeżdżają tysiące ludzi pracy ze wszystkich krańców wielkiego Związku Radzieckiego. Przybywają tutaj również liczne wycieczki z zagranicy.

Gori jest obecnie wielkim ośrodkiem przemysłowym. Miasto rozbudowuje się w dalszym ciągu. W toku realizacji jest plan generalnej rekonstrukcji tego historycznego miasta.

Zbliża się ku końcowi budowa nowego gmachu Muzeum im. Stalina. W Muzeum mieścić się będzie pięć obszernych sal wystawowych, sala kinowa czytelnia, biblioteka.

Nowy gmach Muzeum im Stalina znajduje się w pobliżu domu, w którym urodził się Stalin. Oba te obiekty położone są w pięknym parku.

Nad nowym gmachem Muzeum Stalina wznosi się 7-piętrowa wieża. Z wieży tej zwiedzający Muzeum oglądać będą miasto i jego okolice.

Odznaczenie Orderem Lenina lekarki Lidii Timaszuk

(f) MOSKWA (PAP). Prasa radziecka opublikowała dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o odznaczeniu Orderem Lenina lekarki Lidii Timaszuk za pomoc udzieloną rządowi w zdemaskowaniu lekarzy - morderców.

Strajk powszechny w Rzymie i prowincji rzymskiej

Policja brutalnie atakuje demonstrantów

(f) RZYM (PAP). 20 bm. o godz. 15 rozpoczął się strajk powszechny mas pracujących Rzymu i prowincji rzymskiej na znak protestu przeciwko rządowemu projektowi „reformy" systemu wyborczego.

Strajk proklamowany przez Izbę Pracy prowincji rzymskiej trwał do północy.

Jak donosi dziennik „Paese Sera", w wielu przedsiębiorstwach Rzymu pracę przerwali wszyscy pracownicy. Na przeciąg jednej godziny wstrzymano w mieście ruch tramwajowy i autobusowy. Mimo brutalnej ingerencji policji, na wielu głównych ulicach stolicy Włoch odbyły się demonstracje protestacyjne przeciwko reakcyjnej „reformie" wyborczej. Studenci licznych uczelni opuścili wykłady.

Wieczorem odbyła się wielka manifestacja w śródmieściu Rzymu. Tysiące osób wznosiło okrzyki: „Niech żyje konstytucja!", „Precz ze złodziejami mandatów!".

Policja atakowała kilkakrotnie manifestantów i aresztowała ponad 2 tys. osób. Wiele osób zostało poranionych, w tym poseł komunistyczny Ingrao, naczelny redaktor dziennika „Unita", który został zaatakowany brutalnie przez policjantów w chwili, kiedy starał się przedostać do parlamentu.

Strajki i manifestacje odbyły się również w innych częściach Włoch, a m. in. w Vado di Savone. W Ligurii policja zaatakowała wielki pochód robotników. Jeden z robotników został tak dotkliwie pobity, że musiano go odwieźć do szpitala. Stan jego jest ciężki.

W Novara robotnicy wszystkich fabryk przerwali pracę i manifestowali na ulicach miasta. W Bolonii 8 tys. robotników i studentów manifestowało przez 2 godziny. Przeciwko manifestantom wystąpiła policja raniąc poważnie dwóch studentów. Aresztowano 200 osób.

Pod anglo-amerykańską opieką hitlerowska soldateska zwiększa swą aktywność

(f) LONDYN (PAP). Prasa angielska donosi o aktywizacji w Niemczech zachodnich soldateski hitlerowskiej, działającej pod opiekuńczymi skrzydłami anglo-amerykańskich władz okupacyjnych.

Jak podaje tygodnik „Illustrated", b. oficerowie i generałowie hitlerowscy, których obecnie tytułuje się w Bonn według ich dawnych rang, usilnie wskrzeszają Wehrmacht. Jeżdżą oni po kraju, wygłaszają przemówienia na wiecach żądając zrehabilitowania zbrodniarzy wojennych i natychmiastowego przystąpienia do formowania zachodnio-niemieckich jednostek wojskowych.

Pismo podkreśla, że zarodkiem nowego Wehrmachtu jest sieć licznych organizacji wojskowych, jak np. „Stowarzyszenie b członków Stahlhelmu", na którego czele stoi wypuszczony ostatnio z więzienia angielskiego b. hitlerowski feldmarszałek, kat Kesselring; „Stowarzyszenie b. spadochroniarzy" z założycielem hitlerowskiego korpusu skoczków spadochronowych b. generałem Kurtem Studentem na czele, liczne „stowarzyszenia" b. esesowców, kierowane przez b. dowódców esesowskich dywizji.

Wszystkie te „stowarzyszenia" posiadają swe organy prasowe. „Illustrated" przytacza jako przykład wydawane przez b. esesowców czasopismo „Wiking Ruf" (nakład 10 tysięcy egzemplarzy), na którego okładce widnieje lekko zamaskowana swastyka.

Partie wchodzące w skład koalicji adenauerowskiej posługują się zbrodniarzami wojennymi w roli swych ideologów. Tak np. najbliższy doradca Goebbelsa Hans Fritsche został zaproszony przez tzw. „wolną partię demokratyczną" do opracowania programu tej partii w celu pozyskania dla niej poparcia faszystów.

Tygodnik „Illustrated" zmuszony jest przyznać, że Amerykanie i Anglicy popierają w jak najszerszym zakresie hitlerowców. Poparcie to nie jest przypadkowe, bowiem nie tak dawno b. generał hitlerowskiej „Czarnej gwardii" Hille oświadczył, że dywizja „Wiking" była „pierwszym prawdziwym wzorem armii europejskiej".

Wyrok w procesie bandy szpiegów i dywersantów w Bułgarii

(f) SOFIA (PAP). 20 stycznia zakończył się proces organizacji szpiegowsko - spiskowej, która działała w Bułgarii. Organizacja ta została utworzona przez amerykański ośrodek wywiadowczy w Turcji.

Prokurator P. Petriński w przemówieniu swym scharakteryzował oskarżonych jako narzędzie w rękach imperialistów anglo - amerykańskich, jako zdrajców i wrogów swego narodu, którzy usiłowali przygotować obcą interwencję przeciwko swej ojczyźnie.

Po przemówieniach obrońców i ostatnim słowie oskarżonych sąd ogłosił wyrok. Główny oskarżony Todor Stojanow Christow został skazany na rozstrzelanie. Pozostali oskarżeni zostali skazani na kary więzienia.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). W komunikacie ogłoszonym w Phenjanie dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że 21 stycznia trwał na całym froncie obustronny ogień artyleryjski.

W dniu 20 stycznia jednostki armii ludowej zatopiły na zachodnim wybrzeżu półwyspu Unczin trawler nieprzyjacielski, który bombardował w bestialski sposób osiedla mieszkalne, położone na tym półwyspie.

W nocy z 19 na 20 stycznia ciężkie bombowce amerykańskie typu „B-29" zrzuciły kilkaset bomb napalmowych i burzących na Hamhyn, mimo że w mieście tym nie ma żadnych obiektów wojskowych. Wskutek tego barbarzyńskiego nalotu amerykańskich piratów powietrznych zginęło przeszło dwa tysiące osób spośród ludności cywilnej — w tym wiele kobiet i dzieci. Mieszkańcy Hamhynu wydobywają jeszcze zwłoki ofiar spod gruzów zburzonych domów.

Artyleria przeciwlotnicza i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych armii ludowej zestrzeliły 21 stycznia osiem samolotów nieprzyjacielskich.

*

(f) NOWY JORK (PAP). Jak donosi amerykańskie czasopismo wojskowe „Navy-Air Force Journal", departament wojny USA wydał zarządzenie w sprawie wypłacania premii za ujęcie dezertera.

Zarządzenie przewiduje, że osoba, która zatrzyma dezertera lub też więźnia, zbiegłego z więzienia, otrzymuje 15 dolarów. Osoba, która odda dezertera w ręce władz wojskowych—otrzymuje wynagrodzenie w wysokości 25 dolarów.

Powyższe zarządzenie wydane zostało w związku z gwałtownie szerzącą się dezercją z szeregów sił zbrojnych USA.

Obraz Wielkiego Lenina żyje w sercach ludzi pracy całego świata

Uroczysta akademia w Moskwie w 29 rocznicę zgonu Włodzimierza Lenina

(f) MOSKWA (PAP). W dniu 21 stycznia na gmachach Moskwy widnieją flagi opuszczone do połowy masztu i obramowane krepą. Naród radziecki czci pamięć wielkiego wodza mas pracujących Włodzimierza Lenina.

Wieczorem w Teatrze Wielkim ZSRR na akademii żałobnej zebrali się członkowie KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Moskiewskiego Komitetu Obwodowego i Miejskiego Komitetu Partii członkowie Prezydiów Rady Najwyższej ZSRR i Rady Najwyższej RFSRR, Moskiewskiej Rady Obwodowej i Rady Miejskiej Delegatów Ludu Pracującego, Komitetu Centralnego i Komitetu Moskiewskiego Leninowskiego Komsomołu, Prezydium Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych, jak również przedstawiciele organizacji partyjnych i społecznych i Armii Radzieckiej. Na sali znajdują się ministrowie, wybitni działacze nauki, kultury i sztuki, robotnicy i robotnice przedsiębiorstw stołecznych oraz członkowie delegacji zagranicznych goszczących w Moskwie.

Teatr udekorowany został odpowiednio do charakteru żałobnej uroczystości. W głębi sceny, w obramowaniu szkarłatnych sztandarów i kwiatów — ogromny portret W. I. Lenina. Po obu bokach widnieją daty: 1924—1953. Nad sceną — słowa hasła: „Pod sztandarem Lenina, pod przewodem Stalina — naprzód do zwycięstwa komunizmu!".

O godzinie 18 minut 50 w prezydium ukazują się kierownicy partii i rządu powitani długotrwałymi oklaskami.

Krótkie przemówienie wstępne wygłasza M. Szwernik przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. Wzywa on obecnych, by uczcili przez powstanie świetlaną pamięć założyciela państwa radzieckiego Włodzimierza Lenina. Wszyscy zebrani wstają. Uroczysta akademia żałobna zostaje otwarta. Sekretarz KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Michajłow wygłasza referat poświęcony 29 rocznicy zgonu W. I. Lenina *(tekst referatu podajemy na str. 3)*.

Gdy referent wymienia imię genialnego kontynuatora dzieła Lenina — towarzysza Stalina — rozlegają się na sali długotrwałe oklaski.

Mówca kończy wzniesieniem okrzyku na cześć Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, na cześć wielkiego kontynuatora dzieła Lenina, mądrego wodza i nauczyciela — J. W. Stalina.

Obecni witają te słowa burzliwymi, długo niemilknącymi oklaskami, dając wyraz gorącej miłości do wodza postępowej ludzkości Józefa Stalina. Wszyscy powstają z miejsc. W podniosłym nastroju uczestnicy akademii śpiewają hymn partyjny „Międzynarodówkę".

Złożenie wieńców w Mauzoleum Lenina

(f) MOSKWA (PAP). W dniu 29 rocznicy zgonu Lenina — 21 bm. pracownicy ambasady Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Moskwie z ambasadorem Lewikowskim na czele i członkowie delegacji handlowej z ministrem handlu zagranicznego—Dąbrowskim na czele przybyli do Mauzoleum, by oddać hołd pamięci wodza rewolucji socjalistycznej.

W imieniu KC PZPR i ambasady Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Moskwie złożyli oni wieńce w Mauzoleum.

Artykuł tow. E. Ochaba na łamach dziennika „Prawda"

(f) MOSKWA (PAP). Prasa radziecka z dnia 21 bm. informuje o obchodach Dni Leninowskich w Polsce.

Na łamach dziennika „Prawda" ukazał się artykuł sekretarza KC PZPR E. Ochaba pt „Życiodajna siła leninizmu"

Dni Leninowskie w Korei północnej i NRD

PHENJAN (PAP). W Dniach Leninowskich radio Phenjanu nadaje specjalne audycje n. t. „29 lat bez Lenina", pod przewodem Stalina", „Na leninowskiej drodze", „Dzieło Lenina żyje".

Dziesiątki brygad artystów koreańskich wyjechały na front i do oddalonych od centrum rejonów górskich w celu wzięcia udziału w akademiach żałobnych ku czci pamięci Lenina.

Koreańskie Towarzystwo Łączności Kulturalnej z ZSRR zorganizowało liczne wystawy obrazujące życie i działalność wielkiego Lenina.

BERLIN (PAP). Na licznych akademiach żałobnych, które odbywają się w miastach i wsiach Niemieckiej Republiki Demokratycznej, masy pracujące składają hołd pamięci Włodzimierza Lenina.

W związku z 29 rocznicą zgonu wodza międzynarodowego proletariatu nakładem wydawnictwa „Aufbau-Verlag" w Berlinie wyszedł z druku zbiór prac. W. I. Lenina.

Obchody Dni Leninowskich w Polsce

(f) Masy pracujące Polski na licznie odbywających się w całym kraju w 29 rocznicę śmierci Lenina obchodach i akademiach złożyły hołd pamięci tego nieśmiertelnego geniusza-wodza i nauczyciela proletariatu całego świata — twórcy pierwszego w dziejach ludzkości państwa socjalistycznego.

Dnia 21 bm. przed Muzeum Lenina w Poroninie zgromadziły się liczne delegacje krakowskich zakładów pracy, przedstawiciele organizacji społecznych i masowych oraz chłopi podhalańscy, aby złożyć hołd pamięci twórcy partii bolszewickiej. Wokół pomnika ustawiły się poczty sztandarowe oraz delegacje z wieńcami.

Referat o życiu i twórczej pracy wodza zwycięskiej Rewolucji Październikowej wygłasza sekretarz Kom. Woj. PZPR w Krakowie — Zenon Wróblewski.

W głębokim skupieniu i ciszy słuchają zebrani słów o płomiennej i rewolucyjnej działalności Lenina, który swym zapałem i niezmordowaną energią porwał narody Rosji carskiej do zwycięskiej walki z uciskiem i wyzyskiem. „Dzieło i sztandar Lenina — mówi w zakończeniu Z. Wróblewski — ujął w swe ręce i poniósł naprzód do dalszych zwycięstw jego wierny uczeń i przyjaciel Wielki Stalin. Pod Jego kierownictwem naród radziecki, a z nim proletariat całego świata realizują testament Lenina".

Po przemówieniu delegacje składają wieńce u stóp pomnika. Przed pomnikiem i wokół cokołu rośnie stos wieńców. Społeczeństwo ziemi krakowskiej wyraża hołd pamięci Lenina.

W sali Filharmonii w Katowicach odbyła się akademia wojewódzka. Na akademii obecni byli czołowi przodownicy pracy hut, kopalń i innych zakładów pracy Górnego Śląska. Uroczystość zagaił przewodniczący ORZZ — Lenert, po czym głos zabrał I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR — Nowak. Mówca podkreślił w swoim referacie ogromne znaczenie nauki i działalności Lenina dla całej ludzkości.

Zebrani wielokrotnie przerywali przemówienie, wznosząc okrzyki na cześć genialnego kontynuatora nauki Lenina — Józefa Stalina.

Społeczeństwo Poznania uczciło 29 rocznicę śmierci Włodzimierza Lenina uroczystą wieczornicą, zorganizowaną w sali odczytowej Wojewódzkiego Klubu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Prelekcję wygłosił kierownik katedry podstaw marksizmu - leninizmu Uniwersytetu Poznańskiego — prof. Władysław Markiewicz. „Naród polski kierując się doświadczeniami KPZR i wskazaniami Lenina i Stalina urzeczywistnia to, co jest już dniem dzisiejszym w ZSRR — zwycięsko buduje socjalizm". — Słowa prelegenta przyjęte zostały przez zgromadzonych przedstawicieli społeczeństwa Poznania okrzykami na cześć Józefa Stalina oraz na cześć wiernego ucznia Lenina i Stalina — Bolesława Bieruta.

W Warszawie dnia 21 bm. odbyły się w zakładach pracy i instytucjach liczne akademie i wieczornice poświęcone pamięci wodza Rewolucji Październikowej. Zebrana na akademii załoga Gazowni Warszawskiej w skupieniu wysłuchała referatu o życiu i działalności Lenina, o historycznych zwycięstwach narodów radzieckich które realizując Jego wskazania budują w swoim kraju komunizm.

Akademie ku czci Lenina odbyły się m. in. w Zakładach im Dymitrowa, w Ministerstwie Transportu Drogowego i Lotniczego, w Zakładach Miejskiego Przedsiębiorstwa Autobusowego oraz w szeregu innych instytucji.

Hołd pamięci człowieka, który wskazał narodom świata drogę do socjalizmu i pokoju, oddały również masy pracujące Wybrzeża. Szczególnie uroczysty charakter miała akademia, która odbyła się dnia 21 bm. w sali klubu TPPR w Gdańsku. (PAP)

Powołanie Rady Muzealnej przy Ministrze Kultury i Sztuki

(f) W celu otoczenia opieką naukową i fachową polskiego muzealnictwa, powołana została Rada Muzealna przy Ministrze Kultury i Sztuki.

Zadaniem Rady jest m. in. opracowywanie zagadnień muzealnictwa, a w szczególności opiniowanie projektów rozbudowy i przebudowy ogólnokrajowej sieci muzealnej, opiniowanie zasad: specjalizacji muzealnej, gospodarki zbiorami muzealnymi w skali ogólnokrajowej oraz pracy Służby Społeczno-Oświatowej przy muzeach.

Przewodniczącym Rady jest z urzędu Minister Kultury i Sztuki. W skład Rady wejdą czołowi nasi historycy sztuki i muzeologowie. (PAP).

Eisenhower objął urząd prezydenta USA

(f) NOWY JORK (PAP). 20 bm. Eisenhower objął urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych po złożeniu przysięgi na ręce przewodniczącego Sądu Najwyższego USA Vinsona. Po akcie przysięgi Eisenhower wygłosił przemówienie. Przed tą ceremonią najstarszy wiekiem senator — Knowland przyjął przysięgę od Richarda Nixona, który objął stanowisko wiceprezydenta.

Po śniadaniu na Kapitolu, na którym obecni byli przywódcy Kongresu, prezydent i wiceprezydent udali się do Białego Domu, przed którym odbyła się trzygodzinna defilada.

Podczas uroczystości objęcia stanowiska prezydenta obecnych było 76 ambasadorów i szefów misji dyplomatycznych, reprezentujących wszystkie kraje, z którymi Stany Zjednoczone utrzymują stosunki dyplomatyczne.

Młodzież wzmaga walkę o realizację planów produkcyjnych

WARSZAWA (Obsl. wł.). Załoga Zakładów im. Kasprzaka w Warszawie, przez dwie dekady stycznia nie pracowała rytmicznie i nie wykonała w tym czasie planowanych zadań produkcyjnych.

Aby nadrobić zaległości i wzmóc rytmiczność realizacji zadań produkcyjnych młodzież ZMP-owska podjęła szereg zobowiązań.

1º stycznia br. w dziale narzędziowni powstała brygada szturmowa, która inicjując ruch pionierski w zakładzie postanowiła pracować na najbardziej zagrożonych odcinkach. Młodzi pracownicy: Tarasiński, Żarnecki, Stelmaszczyk, Chmielewski, Pietrzak, Paniuk, Petrajtys, Kierkowski, Oktaba i Nowak, zobowiązali się zlikwidować wąskie gardła w dziale obróbki wiórowej i pomagać stanowiskom nie nadążającym w produkcji.

W ślad za tą szturmową brygadą, ruszyła cała młoda załoga Zakładów im. Kasprzaka.

M. in. pracownicy działu montażowego DP-6 wykonają dodatkową produkcję na łączną sumę 224 tys. złotych, a plan styczniowy działu zobowiązali się wykonać w 123 procent.

Na podstawie podjętych zobowiązań przez działy, zespoły, brygady i indywidualnie załoga Zakładów im. Kasprzaka postanowiła wykonać plan styczniowy w 102 procent, zadania produkcyjne pierwszego kwartału br. wykonać w 101 procent, podwyższyć wydajność pracy w pierwszym kwartale o 8 procent. *(w)*

*

LUBLIN (kor. wł.). W Kraśnickiej Fabryce Wyrobów Metalowych w walce o zwiększenie wydajności pracy w związku z uchwałą Rządu oraz mającą się tam wkrótce odbyć konferencją partyjno-techniczną, przoduje młodzież.

Zakładowa organizacja ZMP tworzy wciąż nowe brygady młodzieżowe, których w chwili obecnej jest już 23. W toku realizacji bieżących zadań produkcyjnych rywalizują one o zaszczytny tytuł brygady pionierskiej. Współzawodnictwo to z każdym dniem wyłania nowych młodzieżowych przodowników pracy. Na tablicy pojawiają się nowe nazwiska przodujących robotników, jak: Stanisława Huberta, który wykonuje 200 proc. normy, Jana Dębniewskiego — 240 procent normy, Edwarda Cernela — 200 procent. Ireny Adamowskiej — 150 procent i innych. *(Gog)*

W zakładach pracy trwa zbiórka złomu dla hutnictwa

(f) Po ostatniej naradzie w Urzędzie Rady Ministrów, poświęconej zbiórce i dostawie złomu dla hut, w licznych zakładach na Wybrzeżu, załogi postanawiają wzmóc zbiórkę złomu. W celu usprawnienia całej akcji w Gdańsku, Gdyni i Sopocie zwiększono liczbę punktów skupu złomu do 75. Zorganizowano również szereg punktów skupu złomu w zakładach pracy.

Ostatnio w niedzielę, 18 bm., robotnicy Stoczni Gdańskiej załadowali 3 wagony złomu wykorzystując wolny transport wewnętrzny.

Poważny jest udział załóg portu Gdańsk—Gdynia w zbiórce złomu. W niektórych miesiącach ub. roku, portowcy odstawiali do hut po 400—600 ton tego materiału, w czym 10 proc. stanowiły cenne odpadki metali nieżelaznych.

Natomiast załoga Stoczni im. Komuny Paryskiej nie docenia ważności zbiórki złomu. Na terenie tej stoczni znajdują się poważne ilości różnego rodzaju odpadków. Pomimo kilkakrotnej interwencji Rejonowej Zbiornicy Złomu nie są one odsyłane do hut. Podobnie wydział gospodarki komunalnej Powiatowej Rady Narodowej w Kwidzyniu nie reaguje na fakt, że w tamtejszym Zarządzie Miejskich Budynków Mieszkalnych już od wielu miesięcy leży bezużytecznie 120 ton tego cennego surowca hutniczego.

Poważne osiągnięcia w zbiórce złomu żelaza, stali i metali nieżelaznych notują załogi robotnicze niektórych zakładów pracy woj. krakowskiego.

Przykład obywatelskiej postawy w zbiórce i odstawie złomu dają robotnicy fabryki drutu i gwoździ. W ciągu ostatniego tylko kwartału ub. roku robotnicy tej fabryki zebrali blisko 85 ton złomu żelaznego i stalowego. Ogółem w ub. roku załoga tych zakładów przekazała gospodarce narodowej przeszło 200 ton surowca wtórnego metali.

Dużą popularnością i zrozumieniem cieszy się akcja zbiórki złomu wśród młodzieży szkolnej woj. szczecińskiego.

M. in. ładne wyniki w zbiórce złomu osiągnęła szkoła podstawowa Nr 22 w Szczecinie, przede wszystkim dzięki dobremu spopularyzowaniu tej akcji przez personel pedagogiczny. Uczniowie szkoły Nr 22 zebrali w bież. roku szkolnym przeszło 4 tony złomu żelaznego i około 100 kg odpadków metali kolorowych. Wyróżniły się w zbiórce klasy piąte z uczniami Marianem Mileckim, Andrzejem Łaskarzewskim i Anną Sadowską na czele.

Niektóre jednak szkoły nie wykazały dotychczas dostatecznego zrozumienia dla doniosłości zbiórki złomu, nie biorąc w ogóle udziału w tej akcji, np. szkoły podstawowe w Drawnie, Wardyniu i Klukowie Starym, pow. choszczeńskiego. Pracę na tym odcinku utrudnia mało sprawna organizacja odbioru złomu w niektórych GS-ach i powiatowych składnicach złomu. W szkołach w Goleniowie i Lubczynie pow. Nowogard znajduje się 68 ton złomu nie odebranego przez miejscową składnicę. (PAP)

W 90 rocznicę Powstania Styczniowego

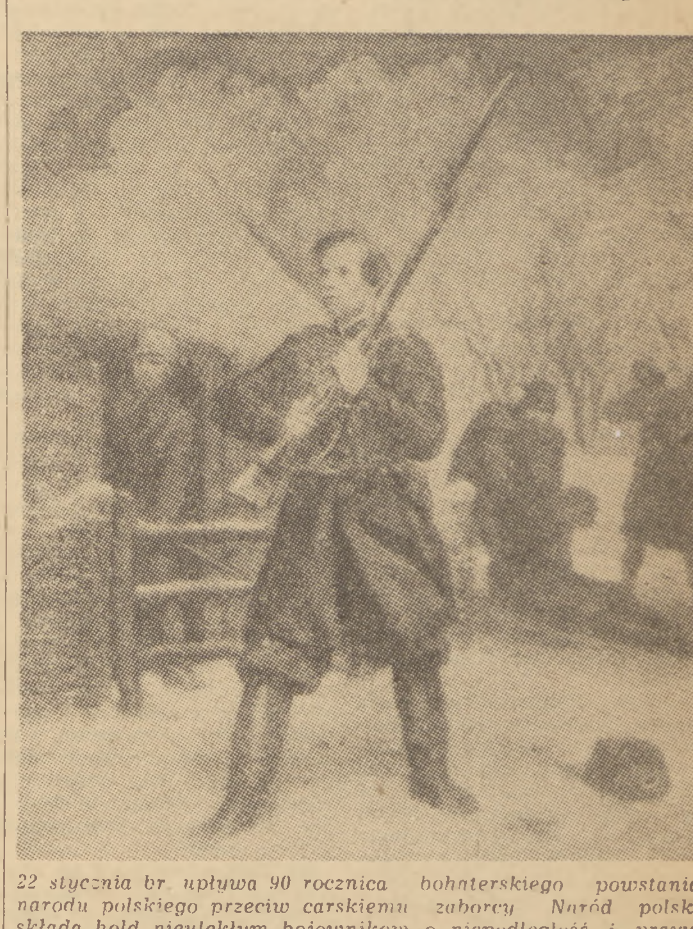

22 stycznia br. upływa 90 rocznica bohaterskiego powstania narodu polskiego przeciw carskiemu zaborcy. Naród polski składa hołd nieulękłym bojownikom o niepodległość i prawa ludu. Budując niepodległą, wolną od ucisku i wyzysku Polską Rzeczpospolitą Ludową — naród polski nawiązuje do najszczytniejszych tradycji minionych walk i zmagań.

Na zdjęciu: Epizod z walk powstańczych — Artura Grottgera.

(Artykuł pt „Prawdy Powstania Styczniowego" — na str. 4).

Prezydium Rządu powzięło uchwałę w sprawie walki z pryszczycą

(f) W Ministerstwie Rolnictwa odbyła się konferencja prasowa, na której omówiono sprawę wzmożenia walki z pryszczycą bydła, trzody, owiec i kóz, groźną zarazą, która w razie dalszego rozprzestrzeniania się może spowodować ogromne straty w hodowli.

Doceniając to niebezpieczeństwo Prezydium Rządu powzięło uchwałę, której realizacja zapewni skuteczne opanowanie pryszczycy i całkowite jej stłumienie.

Główny nacisk położony został przede wszystkim na zmobilizowanie do czynnego udziału w walce z pryszczycą wszystkich pracowników służby weterynaryjnej, zootechnicznej i służby rolnej oraz prezydiów rad narodowych i terenowych placówek instytucji gospodarczych. Ich zadaniem jest usilna praca nad konsekwentnym stosowaniem środków przewidzianych zarządzeniami weterynaryjnymi oraz dopilnowanie dokładnego przeprowadzenia dwukrotnej w roku akcji profilaktycznej we wszystkich gospodarstwach posiadających zwierzęta racicowe. Poza tym do zadań tych organów należy również rozwinięcie szerokiej akcji uświadamiającej wśród ludności wiejskiej o niebezpieczeństwie pryszczycy i o konieczności zwalczania tej groźnej zarazy.

Postanowienia uchwały Prezydium Rządu powzięte zostały po wnikliwej analizie dotychczasowego przebiegu walki z pryszczycą, która wykazała, że tak służba weterynaryjna jak i rady narodowe nie zajęły się należycie tą ważną sprawą i nie dopilnowały należytego wykonywania zarządzeń weterynaryjnych.

W roku bież. akcja zwalczania pryszczycy rozpocznie się w marcu. W miesiącu tym we wszystkich gospodarstwach hodujących zwierzęta racicowe — przeprowadzone będzie masowe porządkowanie i dezynfekowanie pomieszczeń dla zwierząt.

Jak podkreśla uchwała Prezydium Rządu — ogromne znaczenie posiada obecnie nasilenie akcji uświadamiającej o niebezpieczeństwie pryszczycy i zmobilizowanie do walki z nią całej ludności wiejskiej. Ważną rolę powinny w tej akcji odegrać takie organizacje masowe jak: ZSCh, ZMP i Liga Kobiet.

Najważniejszą rzeczą w walce z pryszczycą jest natychmiastowe meldowanie o każdym wypadku pojawienia się tej zarazy sołtysowi lub posterunkowi MO, radzie narodowej lub lekarzowi weterynarii oraz ścisłe stosowanie się do zarządzeń weterynaryjnych.

*

Wszelkich szczegółowych wskazówek o zwalczaniu pryszczycy udzielają lekarze wet. oraz służba zootechniczna (PAP)

Podpisanie porozumienia o wzajemnych dostawach i płatnościach na rok 1953 między Polską i Węgrami

(f) W wyniku rokowań handlowych które odbyły się w atmosferze wzajemnego zrozumienia i przyjaźni, zostało dnia 20 stycznia 1953 r. podpisane w Budapeszcie porozumienie o wzajemnych dostawach i płatnościach na rok 1953 między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Węgierską Republiką Ludową. (PAP)

Przygotowania stoisk do wolnorynkowej sprzedaży mięsa przez chłopów

(a) Rady narodowe prowadzą obecnie przygotowania odpowiednich stoisk w halach targowych, na bazarach i targach gdzie chłopi, którzy wykonają obowiązek dostawy żywca, będą mogli sprzedawać detalicznie mięso z uboju gospodarczego. Przygotowania te mają na celu zapewnienie odpowiednich warunków higienicznych przy sprzedaży mięsa. Chłopi, przywożący mięso na sprzedaż, będą mogli na miejscu wypożyczyć sprzęt do cięcia i ważenia mięsa, zaopatrzyć się w papier do pakowania, wypożyczyć białe fartuchy itp.

W woj. gdańskim już w najbliższym czasie zostanie oddanych do użytku ok. 30 tego rodzaju stoisk. Będą one czynne w Gdańsku, Gdyni, w miastach powiatowych i w małych miasteczkach, gdzie odbywają się targi raz w tygodniu (w Pucku, Nowym Stawie, Nowym Dworze itd.).

W halach targowych w Gdańsku przygotowano już 2 takie stoiska, trzecie zorganizowane będzie na zewnątrz hali targowej. Na ukończeniu są prace przy urządzaniu stoisk dla detalicznej sprzedaży mięsa przez chłopów we Wrzeszczu oraz w Gdyni, gdzie czynne będą 2 punkty sprzedaży w hali targowej. W halach targowych Gdańska i Gdyni urządzono również specjalne pomieszczenia, przeznaczone dla służby weterynaryjnej, która czuwać będzie nad higieną sprzedaży mięsa, higieną pomieszczeń oraz przeprowadzać będzie badania mięsa.

Liczni chłopi woj. gdańskiego, którzy wykonali obowiązek dostawy żywca za 1952 r. i za I kwartał br. zgłaszają się już do delegatur CUS i prezydiów gminnych rad narodowych z prośbą o wydanie specjalnych zaświadczeń, upoważniających do detalicznej sprzedaży mięsa.

Wiele przygotowań do wolnorynkowej sprzedaży mięsa wykonano już na Dolnym Śląsku. We Wrocławiu sprzedaż wolnorynkowa odbywać się będzie w hali targowej przy Placu Nankiera. W hali staną dwa wielkie stoiska, wyposażone w topory, wagi, kloce do rąbania, białe fartuchy itp. Chłopi-sprzedawcy korzystać będą ze stoisk i narzędzi za odpowiednią opłatą. Na miejscu czynny będzie punkt sanitarno-weterynaryjny ze stale urzędującym lekarzem weterynarii. W wypadku nie przestrzegania warunków higienicznych i sanitarnych mięso nie zostanie dopuszczone do sprzedaży.

Również w górniczym Wałbrzychu prowadzi się prace nad przystosowaniem targowiska do wolnorynkowej sprzedaży mięsa (PAP)

Akt oskarżenia w procesie księży—szpiegów wywiadu USA

Odczytany w pierwszym dniu rozprawy akt oskarżenia stwierdza m. in.:

Imperialiści amerykańscy dla swych celów organizują i posługują się szeroką siecią szpiegowsko-dywersyjną, rekrutującą się również z emigranckich szumowin krajów demokracji ludowej. Poważną pozycję wśród nich zajmują ośrodki szpiegowskie stworzone spośród zbankrutowanej polskiej kliki kapitalistyczno - obszarniczej jak: Sosnkowscy, Andersy, Bieleccy, Berezowscy, Białasy, Zaremby, Mikołajczyki, Papee i inni.

Do takich ośrodków należy zorganizowana za granicą i finansowana przez wywiad amerykański tzw. „Rada Polityczna".

„Rada Polityczna" składa się z najbardziej zajadłego i wrogiego Polsce Ludowej elementu, znanych powszechnie zdrajców narodu polskiego. Głównymi „reprezentantami" są przedstawiciele tzw. „Stronnictwa Narodowego", Bielecki i Berezowski, WRN-u, Zaremba i Białas, piłsudczykowskiego NiD-u R. Piłsudski i części PSL-u — odłam bankrutów politycznych Korbońskiego i Bagińskiego. Na czele „Rady Politycznej" stoi znany zdrajca klasy robotniczej Tomasz Arciszewski.

„Rada Polityczna" posiada szereg placówek, podporządkowanych tzw. „Wydziałowi Krajowemu". Na czele „Wydziału Krajowego" stoją Edward Sojka (SN), Franciszek Białas (WRN) i Jan Żenczykowski (NiD). Siedzibą takiej placówki podporządkowanej „Wydz. Krajowemu" jest Berg-Kreis Stamberg pod Monachium.

Działalność placówki polega na prowadzeniu wywiadu w Polsce Ludowej w oparciu o tzw. Punkty Informacyjne.

Placówka ta jest na usługach amerykańskiego imperializmu. Amerykanie, kierując jej robotą dostarczali instrukcji szpiegowskich, które różnymi drogami przesyłane były do kraju. Amerykanie dostarczali również placówce w Berg i kurierom fałszywych dokumentów i pieniędzy w dolarach, w złotych polskich i markach niemieckich. Dano również hasła na wypadek zatrzymania przez policję niemiecką. W tych wypadkach szpiedzy z „Rady Politycznej" żądali, by ich dostarczono do Military Police, skąd byli kierowani do CIC (kontrwywiad USA) i stamtąd zwalniani.

Amerykanie rozciągali kontrolę nad pracą placówki „Wydziału Krajowego" poprzez swą placówkę w Monachium, gdzie na czele sekcji polskiej stał Amerykanin ps. „Al" mając do pomocy Amerykanów ps. „Bill", „Karl", Bernard, ps. „Leon". Amerykańska placówka jest podporządkowana swojej komendzie we Frankfurcie nad Menem.

W pracy szpiegowskiej posługuje się „Rada Polityczna" elementem kryminalnym niezależnie od narodowości. Nie brak tam byłych hitlerowców i SS-owców.

Taka np. Imhof Margot zam. w Berlinie pseudo „Ingrid" występująca również pod nazwiskiem Margot Stil jest znaną nazistką b. czł. NSDAP. Albo Imgard Geizler ps. „Charlotte" Berlin — nazistka czł. NSDAP, b. sekretarka Goebbelsa. Podobnych osób ta szajka szpiegowska posiada znaczną ilość. Obok tych nazwisk, widzimy takie postacie „Polaków" jak Jan Szponder, który werbował i utrzymywał kontakt z oskarżonymi.

„Tak oto — stwierdza akt oskarżenia — ekspozytura „Rady Politycznej" — monachijski ośrodek szpiegowski, była organizatorem, mocodawcą, odbiorcą materiałów szpiegowskich, dostarczanych za judaszowe srebrniki przez stojącą przed sądem Polski Ludowej szajkę szpiegowską".

Do bandy szpiegowskiej zostali zwerbowani m. in. znajdujący się na ławie oskarżonych księża, członkowie kurii oraz wychowankowie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, a zarazem członkowie faszystowskich band „Narodowej Organizacji Wojskowej".

Osk. Józef Lelito, który z ramienia Krakowskiej Kurii Metropolitalnej był opiekunem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej na województwo krakowskie, już w okresie okupacji był współorganizatorem faszystowskiej bandy NOW. W dwa dni po wyzwoleniu województwa krakowskiego, gdy jeszcze toczyły się walki o wyzwolenie Polski, a niedobitki wehrmachtu i gestapo grasowały w woj. krakowskim i mordowały ludność polską, banda gestapowsko - NSZ-owska, której jednym z herszów był Lelito, mordowała AL-owców z oddziału Martyny, rannych w bojach z Niemcami. Banda działała pod dowództwem Jana Szpondera — obecnie członka monachijskiego ośrodka szpiegowskiego. Była to kontynuacja współpracy tej bandy z gestapo — wspólnych morderstw dokonywanych w latach 1943—44 na działaczach demokratycznych.

Ta sama banda już w roku 1946 pod dowództwem ks. Lelito dokonała szeregu napadów terrorystyczno-rabunkowych. W końcu 1946 r. banda została zlikwidowana, a jej organizatorzy i przywódcy uciekli. Jan Szponder zbiegł nielegalnie za granicę, a ks. Józef Lelito za wiedzą Krakowskiej Kurii Metropolitalnej ukrył się na terenie Ziem. Odzyskanych, gdzie pod fałszywym nazwiskiem sprawował nadal funkcje kapłańskie. W 1947 r. ks. Lelito ujawnił się, nie zrezygnował jednak z dalszej wrogiej działalności. Do pracy szpiegowskiej zwerbował go pracujący już w amerykańskim ośrodku szpiegowskim Jan Szponder, który zwerbował również oskarżonych Chachlicę, Kowalika i szereg innych osób.

Jednym z etapów prowadzonej przez ks. Lelito działalności szpiegowskiej było zorganizowanie w maju 1952 r. wspólnie z oskarżonym ks. Szymonkiem tzw. „skrzynki przedmiotowej" w kościele Św. Krzyża na górze Obidowej koło Rabki-Zdroju.

„Skrzynka" ta miała służyć osk. Lelito i innym członkom bandy szpiegowskiej — z którymi Lelito utrzymywał już wówczas ścisły kontakt, i z których część zwerbował do bandy na terenie Krakowskiej Kurii Metropolitalnej — do przekazywania informacji szpiegowskich za granicę w wypadku zerwania łączności z ośrodkiem wywiadowczym drogą pocztową.

W związku z rozszerzaniem się pracy szpiegowskiej i zadań stawianych przez wywiad amerykański — ks. Lelito postanowił szerzej korzystać dla swej siatki szpiegowskiej z materiałów zbieranych przez kurię i zwerbował w tym celu notariuszy kurii ks. ks. Pochopienia i Brzyckiego. Ks. Lelito zależało w szczególności na wykorzystaniu sprawozdań otrzymanych przez kurię z probostw i dziekanatów, w których oprócz wiadomości kościelnych wiele miejsca poświęca się podawaniu wiadomości dotyczących stosunków politycznych i gospodarczych z terenu.

Ks. Lelito wspólnie z ks. Szymonkiem przekazali do ośrodka wywiadowczego ponad 10 raportów zawierających wiadomości, stanowiące tajemnicę państwową. Za swą pracę szpiegowską otrzymał znaczne sumy pieniężne oraz szereg wartościowych paczek z Niemiec zachodnich i z Londynu.

Kiedy władze bezpieczeństwa wpadły na trop szajki szpiegowskiej, ks. Lelito był przekonany, że uniknie odpowiedzialności, podobnie jak udało się mu to w 1947 r., kiedy za wiedzą i aprobatą kardynała Sapiehy i ówczesnego kanclerza Kurii Krakowskiej ks. Mazanka pod fałszywym nazwiskiem zbiegł i ukrył się na Ziemiach Zachodnich. We wrześniu 1952 r. Lelito w siedzibie Krakowskiej Kurii Metropolitalnej przeprowadził rozmowę z ks. biskupem Stanisławem Rospondem, którego poinformował, iż obawia się aresztowania za przekazywanie przy pomocy tajnego pisma wiadomości do ośrodka wywiadowczego za granicą i dlatego prosi o przeniesienie z Rabki do innej parafii. W tym samym miesiącu przeprowadził Lelito rozmowę w miejscowości Niedźwiedź, pow. Limanowa z ks. arcybiskupem Eugeniuszem Baziakiem, któremu również przedstawił swoją sytuację i prosił go o przeniesienie na inną parafię. Ks. Lelito podał arcybiskupowi jako motyw prośby o przeniesienie fakt, iż obawia się aresztowania za swą działalność szpiegowską. Ks. arcybiskup Baziak radził mu nie przenosić się natychmiast, co może wzbudzić podejrzenie władz bezpieczeństwa i obiecał, że przy najbliższej okazji i sprzyjających warunkach przeniesie go na inną placówkę.

Osk. Michał Kowalik, wychowanek Katolickiego Stow. Młodzieży Męskiej przeszedł szkołę zdrady i współpracy z gestapo w faszystowskiej organizacji NOW, a po wyzwoleniu kontynuował działalność bandycką. Został on również zwerbowany do pracy w amerykańskim ośrodku wywiadowczym przez Jana Szpondera. Kowalik już w początkach 1951 r. wyraził zgodę na współpracę z ośrodkiem monachijskim, zobowiązując się, w zamian za wynagrodzenie, przekazywać informacje dotyczące zagadnień gospodarczych, politycznych i wojskowych z terenu Polski. Kontakt z osk. Lelito nawiązał Kowalik we wrześniu 1951 r. na terenie Kurii Krakowskiej. Kowalik przesłał za granicę 28 meldunków szpiegowskich, dotyczących m. in. obiektów wojskowych. Jednocześnie zwerbował on różne osoby do pracy szpiegowskiej. Za swą niecną robotę otrzymał on, podobnie jak Lelito — znaczne sumy pieniężne oraz paczki wartościowe.

Osk. ks. Franciszek Szymonek — wikariusz w Rabce, zwerbowany został do bandy szpiegowskiej przez osk. ks. Lelito. Szymonek udzielał osk. Lelito informacji, które ten przesyłał za granicę oraz pomagał mu rozszyfrowywać listy zza granicy i przesyłać meldunki wywiadowcze do ośrodka monachijskiego. Współdziałał również z Lelito w zorganizowaniu „skrzynki przedmiotowej" w kościele św. Krzyża koło Rabki. Otrzymał on od osk. Lelito 10 tysięcy zł.

Oskarżeni: ks. Jan Pochopień i ks. Wit Brzycki — notariusze Kurii Metropolitalnej w Krakowie — obaj znani dobrze ks. Lelito ze swej wrogiej postawy wobec państwa i ze sprzedajności wobec imperialistycznego Zachodu, zostali przez niego zwerbowani do bandy. Współdziałali oni z ks. Lelito w robocie szpiegowskiej, udzielając mu informacji, stanowiących tajemnicę państwową i wykorzystując do tego celu sprawozdania otrzymywane z probostw i dziekanatów.

Bogatą przeszłość ma za sobą osk. Wit Brzycki. Już w 1939 r. był on znienawidzony przez swoich parafian w okolicach Białej za popieranie osiadłych tam niemieckich kułaków. W okresie swojej pracy w kurii stał się jednym z głównych spekulantów, paskarzy i czarnogiełdziarzy. Wspólnie z b. kanclerzem kurii Mazankiem uprawiał on spekulacje m. in. walutami i złotem. W jego mieszkaniu w czasie rewizji wykryto olbrzymią ilość cennych specyfików leczniczych, materiałów tekstylnych, paskarskie zapasy cukru, mydła, win, likierów, wódek, a także wiele złotych zegarków, aparatów fotograficznych itd.

Osk. Edward Chachlica—działalność szpiegowską w powiązaniu z ośrodkiem monachijskim prowadził już od listopada 1950 r. W czasie swojej działalności Chachlica przesłał za granicę za pomocą szyfru i tzw. pisma utajonego 12 meldunków wywiadowczych dotyczących m. in. obiektów wojskowych, stanu dróg bitych i kolejowych oraz innych zagadnień stanowiących tajemnice państwowe i wojskowe. Ponadto wysyłał on zmyślone informacje szkalujące stosunki w Polsce Ludowej — dla prasy i radia zagranicznego. Chachlica werbował również na terenie Rzeszowa i Krakowa różne osoby do pracy szpiegowskiej. Otrzymał on za swą pracę szpiegowską 12 tys. zł. w gotówce oraz szereg wartościowych paczek. Chachlica otrzymał za swą działalność szpiegowską specjalne podziękowanie z zagranicznego ośrodka wywiadowczego.

Chachlica to syn b. przodownika policji granatowej, wychowanek Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i b. członek faszystowskiej organizacji NOW.

Osk. Stefania Rospond, lat 22, zwerbowana do bandy szpiegowskiej — na polecenie Jana Szpondera — przekazała innemu szpiegowi księdzu Józefowi Fudalemu m. in. instrukcje szpiegowskie, środki chemiczne dla pisania listów pismem utajonym oraz 10 tys. zł.

Całej tej niecnej robocie amerykańskich szpiegów i agentów, prowadzonej m. in. przez księży w interesie imperializmu amerykańskiego i Watykanu — sprzyjała panująca w Krakowskiej Kurii Metropolitalnej atmosfera zdecydowanej wrogości wobec przemian dokonywających się w Polsce Ludowej. Kuria Krakowska łamała świadomie i stale porozumienie między Rządem i Episkopatem. Już poprzednie procesy, m. in. proces szpiega hitlerowsko-amerykańskiego Adama Doboszyńskiego, proces szpiega Józefa Wałacha, procesy: ks. Gurgacza, ks. Moskały, ks. Szepelaka i in. udowodniły, że wielu reakcyjnych księży diecezji krakowskiej, w tej liczbie członków kierownictwa kurii, współpracowało z bandami terrorystycznymi i zagranicznymi ośrodkami szpiegowskimi.

W Krakowskiej Kurii Metropolitalnej rozmaici przestępcy i wrogowie narodu przechowywali dolary i złoto za wiedzą i zgodą kierownictwa archidiecezji. Wielu funkcjonariuszy kurii i członków Kapituły brało bezpośredni udział w spekulacjach złotem, obcą walutą i innymi walorami.

Siedziba kurii stała się również miejscem nielegalnego przechowywania broni, jak również mienia zbiegłych za granicę b. obszarników i kapitalistów. Ukrywane tam również były przed narodem i państwem, bezcenne dzieła sztuki stanowiące własność ogólnonarodową.

O bezpośrednim powiązaniu niektórych kierowników kurii z reakcyjnymi ośrodkami świadczy szereg dokumentów skrupulatnie ukrywanych w aktach kurii a pochodzących z podziemia i antypolskich ośrodków zagranicznych.

Zdając sobie sprawę z olbrzymiego wysiłku łożonego przez państwo ludowe na wychowanie i nauczanie młodzieży kierownicy Krakowskiej Kurii wszelkimi sposobami usiłowali odciągnąć choćby część tej młodzieży od budownictwa socjalistycznego, od nauki i pracy, wykorzystując różne katolickie organizacje i stowarzyszenia do walki z ustrojem ludowym dla wychowania młodzieży w duchu nienawiści do ustroju Polski Ludowej. Pod płaszczykiem działalności w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Męskiej i Żeńskiej oraz w Kołach Różańcowych zbrodnicze elementy werbowały młodych ludzi do band, celem organizowania napadów rabunkowych i mordów politycznych.

Kuria biskupia stanowiła nie tylko przykrywkę i bazę dla politycznej, wrogiej antypaństwowej działalności. Szereg osób na najwyższych stanowiskach w kurii zajmowało się przez długie lata giełdziarskimi transakcjami, handlując dolarami i złotem, kupując i sprzedając je na czarnym rynku. Przez dłuższy czas na czele tej „akcji" stał b. kanclerz kurii ks. Mazanek, znany wśród księży pod nazwą „króla giełdziarzy". Spekulacyjny handel dolarami i złotem prowadzony był przez niektórych pracowników kurii przy akceptacji ks. arcybiskupa Baziaka. W piwnicach kurialnych znaleziono m. in. przeszło 35 tys. dolarów i około 5 kg. złota i innych walorów.

„W tej atmosferze — stwierdza akt oskarżenia — w atmosferze przestępczości, zakłamania i zdrady narodowej znajdowali moralne poparcie w Kurii Krakowskiej członkowie zlikwidowanej przez władze bezpieczeństwa organizacji szpiegowskiej wywiadu amerykańskiego, który próbuje niszczyć wszystko co nasz naród tworzy swą pokojową pracą".

W atmosferze przestępczości i zakłamania panującej w Kurii Krakowskiej uprawiali szpiegostwo, zdradzali Ojczyznę

Pierwszy dzień procesu w Krakowie

(f) Dnia 21 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie rozpoczął się proces grupy szpiegów działających na rzecz wywiadu amerykańskiego. Banda ta zorganizowana została na zlecenie monachijskiego ośrodka wywiadu amerykańskiego przez tzw. „Radę Polityczną" skupiającą na emigracji wrogów i wyrzutków narodu polskiego.

Na ławie oskarżonych zasiedli główni przywódcy i członkowie tej bandy: ks. Józef Lelito, Michał Kowalik, ks. Franciszek Szymonek, Edward Chachlica, ks. Jan Pochopień, ks. Wit Brzycki oraz Stefania Rospond.

Rozprawie przysłuchują się setki ludzi, szczelnie wypełniający salę domu społecznego przy krakowskich Zakładach im. Szadkowskiego, robotnicy, inteligenci, wojskowi, działacze katoliccy i inni.

Powszechną uwagę zwracają dowody rzeczowe umieszczone na podium wokół stołu sędziowskiego. Piętrzą się tu znalezione w mieszkaniach oskarżonych, a zwłaszcza w piwnicach i archiwach Krakowskiej Kurii bezcenne dzieła sztuki, stanowiące własność ogólnonarodową, jak stare malowidła, księgi, pasy słuckie. Obok nich widnieje broń — karabiny, a dalej grube pakiety dolarów i innych walut, słój pełen złotych monet, biżuteria, złote zegarki, liczne kupony materiałów tekstylnych, kolekcje gatunkowych wódek, win i likierów, skrzynki papierosów i wreszcie zawartość paczek zagranicznych, które stanowiły jedną z form wynagrodzenia, jakie za swój nikczemny proceder otrzymywali oskarżeni od swych mocodawców.

Po ustaleniu personaliów oskarżonych i odczytaniu aktu oskarżenia Sąd rozpoczął przesłuchiwanie oskarżonych.

Rodowód — gestapo i NSZ

Pierwszy składa zeznania oskarżony Michał Kowalik.

Oskarżony Kowalik, lat 39, syn handlarza, b. magazynier, wychowanek KSMM-u, do winy się przyznaje.

Z napiętą uwagą słucha publiczność zeznań Kowalika, odsłaniających całą ohydę moralnego upadku tego wytrawnego agenta obcego wywiadu, historię jego zdrady i nienawiści do własnego narodu. Już w roku 1940 Kowalik wstąpił do faszystowskiej organizacji NOW, gdzie przeszedł szkołę współpracy z gestapo. Tam już współpracował z Lelito i Janem Szponderem, późniejszym herszem bandy gestapowsko-NSZowskiej, a następnie, po ucieczce w roku 1949 za granicę — organizatorem z ramienia wywiadu amerykańskiego siatki szpiegowskiej Kowalika i Lelito.

Jako aktywny członek tzw. Stronnictwa Narodowego został Szponder członkiem „Rady Politycznej". „Po wyzwoleniu jeszcze przed ucieczką Szpondera — mówi oskarżony — nie zweryfikowałem się, lecz trwałem nadal w konspiracji jako łącznik między Szponderem a Lelito. W 1947 r. stawiłem się przed komisją amnestyjną, ale tylko z działalności okupacyjnej".

W roku 1950 Szponder nawiązał z oskarżonym Kowalikiem korespondencję, początkowo noszącą charakter zupełnie prywatny. Następnie jednak w listach jego pojawiły się pytania coraz bardziej noszące charakter wywiadowczy. W 1951 roku oskarżony stał już całkowicie na usługach wywiadu amerykańskiego i Szponder przekazywał mu dokładne polecenia i instrukcje.

„Polecił mi — mówi oskarżony — werbowanie ludzi do siatki szpiegowskiej, pouczył mnie jak mam posługiwać się tajnopisem i jakiej treści meldunki mam mu posyłać. Od tego czasu do chwili mego aresztowania — zeznaje dalej oskarżony — wysłałem do ośrodka monachijskiego meldunki o sprawach gospodarczych, politycznych i wojskowych, zawarte w 28 listach i 13 książkach, pisane atramentem sympatycznym. Instrukcje od Szpondera otrzymywałem listownie i w paczkach odzieżowo - żywnościowych, w puszkach blaszanych rzekomo z kompotem, w których w rzeczywistości znajdowały się instrukcje, pisma emigracyjne, środki służące do tajnopisania oraz pieniądze. Za swoją działalność otrzymałem z ośrodka monachijskiego wynagrodzenie w wysokości 30 tysięcy złotych".

Część tych pieniędzy oskarżony użył na opłacenie podległych sobie szpiegów.

W dalszym ciągu zeznań oskarżony Kowalik cynicznie stwierdza, iż szpiegowską swą robotę lepiej by jeszcze zorganizował, gdyby udało mu się osiedlić na Ziemiach Odzyskanych, w czym przeszkodziły mu władze bezpieczeństwa, aresztując go.

„Rada Polityczna" — centralą szpiegowską

Wśród materiałów i instrukcji oskarżony otrzymał z Monachium również i pismo, omawiające działalność tzw. „Rady Politycznej"—organizacji szpiegowskiej, pozostającej bezpośrednio na usługach wywiadu amerykańskiego, a składającej się z przebywających na emigracji wyrzutków społeczeństwa, nazywających siebie reprezentantami rzekomych partii politycznych.

Ponieważ wywiadowi amerykańskiemu dość trudno kontaktować się z poszczególnymi rozbitkami emigracji, „Rada Polityczna" — spełniać ma rolę centrali, jednoczącej wszystkich szpiegów i wyrzutków społeczeństwa polskiego dla ułatwienia pracy amerykańskiemu wywiadowi.

Następnie prokurator przedstawia Kowalikowi znajdujący się w posiadaniu Sądu maszynopis. Oskarżony stwierdza, że taki sam maszynopis otrzymał z Monachium, było to właśnie omówienie działalności „Rady Politycznej". Swój egzemplarz oskarżony zniszczył.

Prokurator odczytuje wyjątek z dokumentu obrazujący skład tej spółki szpiegowskiej, jaką jest „Rada Polityczna".

„Jesienią 1949 roku Stronnictwo Narodowe inicjuje utworzenie tzw. „Rady Politycznej", w skład której wchodzi Stronnictwo Narodowe, Polska Partia Socjalistyczna, część Polskiego Stronnictwa Ludowego, wiążący się z PSL odłam Jedności Narodowej, Polski Ruch Wolnościowy Niepodległość i Demokracja — w skrócie NiD, a ostatnio w styczniu 1952 roku również i Stronnictwo Pracy".

Dalej w tym samym elaboracie podane są nazwiska głównych leaderów, znanych dobrze w kraju zdrajców i renegatów naszego narodu, w szczególności mamy tutaj podane nazwisko Aleksandra Demideckiego, znanego nam szefa ośrodka szpiegowskiego w Begen k.Monachium, mamy nazwisko również znanego renegata Białasa, Zaremby, nazwisko Korbońskiego, nie brakuje również i generała broni Kazimierza Sosnkowskiego, o którym pisze się w ten sposób, że wchodzi on również do tej spółki. Wreszcie na czele tej całej szpiegowskiej spółki występuje bardzo dobrze znana osoba Edwarda Sojki.

Aby zobrazować jak ta spółka zaczęła działać, prokurator przedkłada fotokopie pisma z oryginalnym podpisem Edwarda Sojki.

„Sojka — mówi prokurator — wydał swego rodzaju pismo okólne, zaczynające się od wyrazów: „Drogi kolego". Pismo to jest podpisane przez niego w dniu 15 lipca 1951 roku. Pisze on m. in.: „Polskie stronnictwa polityczne SN, PPS i na emigracji do życia powołane NiD oraz grupa PSL pod przewodnictwem Bagińskiego i Korbońskiego powołały do życia „Radę Polityczną", która dotychczas już zdołała zdobyć sobie przyjazne stosunki z USA, z Komitetem Wolnej Europy i z Francją oraz w mniejszym stopniu z najostrożniejszą Wielką Brytanią. W imieniu „Rady Politycznej" jako Wydział Krajowy zwracamy się do was, żebyście z pełnym zaufaniem odnosili się do naszych zaleceń".

Dalej Sojka pisze:

„Jeżeli wasze stosunki mieszkaniowe i bezpieczeństwo osobiste na to pozwalają, powinniście nam podać czy i w jakich terminach i warunkach mógłby się np. przenocować u kogoś z was lub z osób przez was absolutnie za pewne uznanych kurier przez nas przesłany do kraju".

„Powinniście w dalszym ciągu waszych prac zastanawiać się nad tym, ażeby przybyłego kuriera móc wyprawić w drogę i oddać w bezpieczne ręce następnej naszej komórce".

„To ostatnie jednak — czyta dalej prokurator pismo Sojki — nastąpi dopiero po dłuższym okresie czasu, kiedy wy sami dobrze się i pewnie poczujecie w waszej roli".

Pomoc materialna z judaszowego funduszu 100 milionów dolarów

„Waszą z nami współpracę wyobrażamy sobie w ten sposób, że postaramy się spieszyć wam z pomocą materialną, żebyście mogli przetrwać w zbyt trudnych czasach i żebyście mogli wykonać te skromne obserwacje, zbierać i zapamiętywać te wiadomości, o które będziemy was prosili".

Tu już — stwierdza prokurator — Sojka daje niedwuznaczny komentarz, że są w ich posiadaniu „skromne fundusze" ze 100 milionów dolarów przeznaczonych na szpiegostwo w krajach demokracji ludowej.

Dalej Sojka pisze: „Do takich zadań prosimy przyjąć obowiązki punktu obserwacyjnego i informacyjnego".

Żeby bez reszty znać tę spółkę — mówi prokurator — chcę przedstawić jeszcze jedną osobę, która tym razem pochodzi już nie z SN, nie z PPS, nie z PSL ani z SP, ale po prostu z byłych oddziałów SS i gestapo. Nazywa się ta osoba Imhof Margot „Ingrid", która na terenie Berlina jest punktem szpiegowskim centrali monachijskiej.

Prokurator zgłasza fotokopie obrachunków dokonywanych pomiędzy szpiegowską centralą „Rady Politycznej" w Monachium a ową „Ingrid".

Dla takich to ludzi zaprzedających interesy swego narodu wywiadowi amerykańskiemu, renegatów, współpracujących razem z byłymi hitlerowcami i katami narodu polskiego — byłymi współpracownikami gestapo, dla takich to ludzi spiskujących przeciwko niepodległości i suwerenności naszego państwa, przeciwko naszym granicom na Odrze i Nysie zbierał informacje szpiegowskie oskarżony Kowalik.

Następnie oskarżony Kowalik w odpowiedzi na pytanie prokuratora mówi o instrukcjach, jakie nadsyłał mu ośrodek monachijski:

„Instrukcje były różne: instrukcja co do pisania i odczytywania tajnych pism, instrukcja p.w., pouczenie techniczne sposobu pisania meldunków, dokładność i sposób zdobywania wiadomości, instrukcja o zdobywaniu dokumentów o mostach kolejowych, lotniskach, instrukcja o sporządzaniu skrzynek przedmiotowych w terenie, instrukcja o wychowywaniu ludzi".

Prok: Co zawierała instrukcja p. w.?

Osk.: Pouczenia co do pisania dokładnie od kogo się uzyskało wiadomość, wiek tej osoby, gdzie pracuje, czy to są pewne wiadomości.

W tym miejscu prokurator pokazuje oskarżonemu dokumenty. Kowalik rozpoznaje je jako identyczne z instrukcjami szpiegowskimi, które otrzymał z Monachium i zniszczył przed aresztowaniem razem z innymi materiałami.

Oskarżony rozpoznaje również instrukcje dotyczące sposobów pisania i odczytywania tajnopisów oraz objaśniające sposób używania „atramentu 126 i wywoływacza 66".

W dalszym ciągu zeznań oskarżony Kowalik podaje kogo i w jaki sposób zwerbował do swej roboty szpiegowskiej. Zwerbowani przez niego ludzie, to najczęściej, jak np. Piotr Kamieniarz lat 60, lub Wsołek — byli członkowie Stronnictwa Narodowego. Werbował również młodych ludzi jak 2 synów Kamieniarza, odbywających służbę wojskową, swego kuzyna, pracownika poczty — Tadeusza Miętę, 18-letnią Irenę Chaber — która dostarczała mu informacji pisemnych o sprawach politycznych i młodzieżowych. Wykorzystał on również dla celów szpiegowskich 14-letnią dziewczynkę Drewniakównę, która nieświadomie zgodziła się przyjmować dla niego listy z zagranicy na swój adres.

Prok.: Czy powiedzieliście Drewniakównie do jakich celów ją używacie?

Osk.: Nie, nie wtajemniczałem jej.

Oskarżony udawał przed Drewniakówną „dobrego wujaszka", kupił jej trzewiki i dał trochę węgla.

Jako „skrzynki pocztowe" Kowalik używał również adresów 60-letniego Jana Stoczko i Jadwigi Steczko.

W dalszym toku zeznań oskarżony podaje, w jaki sposób przekazywał swe raporty szpiegowskie dla swych mocodawców z Monachium. Raporty te wysyłał on na różne adresy, zarówno do Niemiec zachodnich jak i do Anglii. Innym środkiem łączności były tzw. „skrzynki przedmiotowe", z których jedna mieściła się przy kaplicy w Bielanach k.Krakowa.

Urządzał je Kowalik na wypadek gdyby zawiodły inne środki łączności między szpiegami.

„Wybierało się — mówi oskarżony — jakąś kapliczkę czy stare drzewo i tam wkopywało się słoik czy puszkę blaszaną. Służyło to dla dawania i odbierania meldunków".

Gadatliwość — źródłem informacji dla szpiegów

Informacje szpiegowskie dostarczali Kowalikowi zwerbowani ludzie. Korzystał on również z własnych obserwacji. Wykorzystywał też — jak się wyraził — gadatliwość ludzi, których wyciągał na rozmowy w autobusach, pociągach itp.

Odpowiadając na dalsze pytania prokuratora, dotyczące okupacyjnej działalności oskarżonego, zeznaje on, że wówczas należał do NOW razem z ks. Lelito, Chachlicą i Szponderem. W latach przedwojennych i po wojnie oskarżony należał poza tym do Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, gdzie funkcję kierowniczą pełnił m. in. ks. Lelito.

Opowiadając o swym udziale w bandzie Szpondera i Lelito, oskarżony zeznaje również o napadzie tej bandy, jaki miał miejsce w drugim dniu wyzwolenia woj. krakowskiego na oddział AL, wiozący swych rannych żołnierzy. Jak wiadomo oskarżonemu, został wtedy zamordowany ranny żołnierz AL.

W dalszej części swych zeznań oskarżony opowiada o swych kontaktach z Chachlicą i Stefanią Rospond. Chachlicy wręczył on atrament sympatyczny dla pisania szpiegowskich raportów. Poza tym zlecił on Chachlicy opracowanie raportu dla ośrodka monachijskiego o aresztowaniu Heleny Budziaszek. Oskarżonej Rospond, Kowalik załatwił przesłanie książki z raportem do Szpondera.

Następnie oskarżony Kowalik w obszernym wywodzie omawia swą współpracę z ks. Lelito. Z ks. Lelito oskarżony utrzymywał kontakt jeszcze przed nawiązaniem współpracy z ośrodkiem szpiegowskim w Monachium. Odwiedzał go w okresie, kiedy ks. Lelito obawiając się aresztowania za przynależność do nielegalnej organizacji pod zmienionym nazwiskiem ukrywał się na Ziemiach Zachodnich. Na pytanie prokuratora, co Kowalik wiedział o ówczesnej bandyckiej działalności ks. Lelito, oskarżony zeznaje:

„Ks. Lelito zorganizował bandę, która napadła na fabrykę w Skawinie, rabując tam pieniądze i maszynę do pisania".

Oskarżony stwierdza również, że była mu dobrze znana szpiegowska robota ks. Lelito.

Prokurator przedstawia następnie oskarżonemu list pisany przez Szpondera do oskarżonego, w którym Szponder m. in. pisze, iż kontaktowanie się Kowalika z „Kichą" jest niebezpieczne. Na pytanie prokuratora kto to jest Kicha, oskarżony wyjaśnia, że Kicha to pseudonim ks. Lelito, używany w korespondencji ze Szponderem.

W 1951 r. Kowalik spotkał się z ks. Lelito w lesie Tymańskim, gdzie obydwaj wymienili między sobą informacje o swej współpracy szpiegowskiej z ośrodkiem monachijskim.

Kończąc zeznania oskarżony opowiada jak ukrywał się przed aresztowaniem. W tym czasie napisał on do Szpondera o aresztowaniu Chachlicy i innych prosząc o pomoc dla siebie. Zapowiedziana pomoc do dnia aresztowania Kowalika nie nadeszła.

Jeszcze przed aresztowaniem, oskarżony czując, że grunt pali mu się pod nogami, wtajemniczył w szczegóły swej pracy szpiegowskiej Wsołka, wyznaczając go na swego następcę.

Na pytanie obrony co wpłynęło na ukształtowanie się jego światopoglądu — oskarżony odpowiada, że był pod wpływem ks. Lelito jako opiekuna Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Męskiej.

„Na to, że znalazłem się na ławie oskarżonych — stwierdza oskarżony Kowalik — wpłynęło moje wychowanie, które jest przekleństwem mego życia. Od najmłodszych lat byłem pod wpływem księży, wychowując się w katolickich stowarzyszeniach młodzieży.

Tam czytałem prasę, słuchałem pogadanek, w których była nienawiść do postępu. Tak samo należąc do NOW w okresie okupacji byłem podobnie wychowywany. Po wojnie, widząc jak niektórzy księża odnoszą się wrogo do władzy ludowej, organizując bandy i dowodząc nimi, brałem z nich przykład, chciałem i ja w jakiś sposób przez szpiegostwo zaszkodzić władzy ludowej. Teraz żałuję swoich czynów".

Następnie Sąd przechodzi do przesłuchania oskarżonego ks. Lelito.

(Dalszy ciąg sprawozdania z pierwszego dnia procesu podamy w numerze jutrzejszym).

ZBRODNIA I OBŁUDA

(OD SPECJALNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")

„Chciałbym wytłumaczyć się przed Sądem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i przed całym społeczeństwem, że jako kapłan, gwałciłem zasady wiary i moralności, uprawiając szpiegostwo".

Warto sobie zapamiętać te słowa. Wypowiedział je na początku zeznań ksiądz Józef Lelito (w raportach szpiegowskich zwany „Kicha"), oficjalnie zajmujący do niedawna stanowisko wikariusza w Rabce, w rzeczywistości — trudniący się szpiegowskim procederem. Ksiądz Lelito chce się tłumaczyć teraz, gdy stoi przed sądem. Obce mu były wszelkie skrupuły, gdy był kapelanem i doradcą bandy „NOW" (Narodowa Organizacja Wojskowa), która trudniła się mordowaniem rannych AL-owców, nie czuł jej również wtedy, gdy pisał sympatycznym atramentem swe szpiegowskie raporty do Szpondera — herszta wywiadu amerykańskiego w Berg k.Monachium.

Na sali sądowej leżą przedmioty, które stanowiłyby znakomite wyposażenie sklepu komisowego: cenne obrazy i szwajcarskie zegarki, kość słoniowa i skóry lamparcie, kawa w amerykańskim opakowaniu i stosy materiałów tekstylnych. Obok znajdują się rzeczy, które do komisowego sklepu nie pasują: dolary i złote imperiały w słoiku. To „skarb", jaki notariusz kurii metropolitalnej ks. Wit Brzycki ukrywał w podziemiach kurii: to dolary dość określonego pochodzenia i z dość określonym przeznaczeniem, to obrazy i kosztowności wywłaszczonych obszarników i kapitalistów, na których powrót ks. Brzycki i jemu podobni czekali i który to powrót swym szpiegowskim procederem chcieli jak najbardziej przyśpieszyć. Wiele z tych dolarów pochodzi jeszcze z czasów, kiedy żył kanclerz kurii ksiądz Mazanek, nazywany w sferach kościelnych „królem czarnogiełdziarzy".

Oskarżeni żyli w „królewstwie" szpiegostwa i zbrodni. Różne ma ono stopnie wtajemniczenia: na górze jest „oberszef" — amerykański imperializm i amerykański wywiad. Niżej — jest tzw. „rada polityczna" grupująca różnych wypędków, z których każdy „reprezentuje" jakąś „organizację": „Stronnictwo Narodowe", emigrancką wuerenowska „PPS", i... SS. Tak! — bo agentką „rady politycznej" w zachodnim Berlinie była eksesesmanka i gestapówka Margot Imhof. Nie można się tu dziwić. Przecież w Berg współpraca z hitlerowcami szła na całego — pomniejsi agenci i w tym biorą przykład ze swych szefów. „SN" czy „PPS", „NiD" czy „odłam PSL" — to wszystko pod różnymi szyldami jednakowi szubrawcy. Sympatyczny atrament, o którym mówili oskarżeni, ujawnił pismo raportów szpiegowskich, amerykańskie pieniądze ujawniły i wywabiły na powierzchnię szumowiny, gotowe sprzedać ojczyznę za parę tysięcy dolarów.

Od „rady politycznej" idzie wyraźna linia do tych, co siedzą na ławie oskarżonych. Od nich — niemniej wyraźna linia — do kurii metropolitalnej, która znała i chroniła tę przestępczą działalność. I nie tylko chroniła, ale aktywnie współpracowała, bowiem Lelito od notariuszy kurii — ks. Brzyckiego i Pochopienia uzyskiwał szpiegowskie informacje z raportów proboszczów.

Ks. Lelito znał stosunki w kurii i w hierarchii kościelnej. Wiedział o jej postawie wobec Polski Ludowej. I mówi teraz o faktach, które na to wskazują: mówi o zakazie podpisywania przez księży Apelu Sztokholmskiego, mówi o instrukcjach episkopatu dla księży w sprawie ekskomuniki tych, którzy współpracują w dziele budowy nowej Polski. Mówi o tym, że porozumienie między rządem a kościołem było systematycznie gwałcone, mówi o konszachtach zmarłego kardynała Sapiehy z antypolskimi, wrogimi Polsce elementami i osobistościami w Rzymie.

Religia była przykrywką dla działalności szpiegowskiej oskarżonych, a wolność wyznania panująca w Polsce — wykorzystywana w tych samych celach. Kowalik, rezydent wywiadu amerykańskiego w Polsce i najobfitszy informator Szpondera zeznał, że werbował do swej przestępczej organizacji młodych ludzi z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, co robił również i Lelito. Ksiądz Lelito, wykorzystując zaufanie, jakie wzbudzała jego suknia zakonna, brał na spytki ludzi i wypytywał ich o wiadomości, które następnie przekazywał wywiadowi amerykańskiemu, a przy tym ileż cynizmu! Kowalik za judaszowe pieniądze zamówił msze i udzielił datku na budowę kościoła. Ks. Lelito adresy, pod które wysyłał raporty szpiegowskie, ukrywał w swym brewiarzu. Jakże dobitnie sprawdza się tu stare polskie przysłowie: modli się pod figurą a ma diabła za skórą. I to diabła amerykańskiego chowu.

Oskarżeni byli wrogami Polski. Chcieli, pragnęli i dążyli do wojny — tak jak ich mocodawca niższego rzędu „rada polityczna" i mocodawca wyższego rzędu — amerykański imperializm. „Rada polityczna" liczyła na rozgrywkę — mówi Lelito, a żeby w tej „rozgrywce" pomóc imperialistom — Kowalik, Lelito i inni oskarżeni posyłali im raporty m. in. i o... urodzajach.

Już pierwszy dzień procesu pokazał, jak bardzo byli ci wszyscy szpiedzy izolowani od narodu. Ich bazą były szumowiny i kryminaliści, ich oparciem — niektórzy dostojnicy kurii metropolitalnej. Czujność, jedność i siła narodu obróciły w niwecz ich plany. Ale Lelito mówił, jak wykorzystywał swą sutannę dla zdobycia wiadomości szpiegowskiej, ale Kowalik mówił, jak werbował do siatki szpiegowskiej ludzi z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej. Kowalik, Lelito i im podobni — to wyrzutki społeczeństwa. Ale te wyrzutki zajmowały stanowiska w hierarchii kościelnej, miały swych protektorów i opiekunów w kurii arcybiskupiej, w episkopacie pod osłoną swych stanowisk tworzyły ogniska szpiegostwa i zdrady. I to właśnie nadaje procesowi szpiegów w Krakowie szczególną wymowę.

Z. BRONIAREK

Pod sztandarem Lenina, pod przewodem Stalina partia komunistyczna i naród radziecki zbudują komunizm

Referat sekretarza KC KPZR towarzysza N. Michajłowa na akademii w Moskwie w 29 rocznicę śmierci W. I. Lenina

Towarzysze!

Mija dziś 29 lat od dnia zgonu założyciela i przywódcy Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, twórcy radzieckiego państwa socjalistycznego, wodza i nauczyciela mas pracujących całego świata, genialnego myśliciela i wielkiego koryfeusza rewolucyjnej nauki — Włodzimierza Iljicza Lenina.

W ciągu wszystkich tych lat partia komunistyczna prowadzi pewnie naród radziecki drogą wskazaną przez Lenina. Idee leninizmu, jak jasny promień słońca, oświetlają nam drogę walki i zwycięstw. Pod sztandarem Lenina, pod przewodem towarzysza Stalina naród radziecki wznosi z powodzeniem wspaniały gmach komunizmu.

Osiągnięcia państwa radzieckiego, potężny wzrost sił obozu pokoju i demokracji — to ucieleśnienie niezwyciężonej siły i wielkości leninizmu, wywierającego decydujący wpływ na bieg historii świata. Dzieło Lenina jest nieśmiertelne. Wobec geniuszu Lenina czas jest bezsilny. Obraz wielkiego Lenina żyje w sercach ludzi pracy całego świata, porywa do walki o nowe życie, demokrację, socjalizm.

I

Lenin — to największy geniusz rewolucji socjalistycznej. Pod jego kierownictwem robotnicy i chłopi naszego kraju ujęli władzę w swe ręce. Rozpoczęła się nowa era w dziejach ludzkości — era upadku kapitalizmu i triumfu socjalizmu.

„Zniszczenie kapitalizmu i jego śladów — mówił Lenin — założenie podwalin ustroju komunistycznego stanowi treść rozpoczynającej się obecnie nowej epoki dziejów świata".

Od pierwszych dni swego istnienia państwo radzieckie przystąpiło do rozwiązania historycznego zadania budowy socjalizmu. Po ciężkich latach wojny domowej i interwencji zbrojnej masy pracujące naszego kraju odbudowywały przemysł, transport, rolnictwo; kształtowała się spójnia między miastem a wsią, wzmacniał się i rozszerzał sojusz robotników i chłopów.

Lenin wierzył bezgranicznie w twórcze siły ludu. Wielki wódz widział drogi rozwoju państwa radzieckiego na wiele dziesięcioleci naprzód i proroczo stwierdzał, że Rosja stanie się krajem socjalistycznym.

Kreśląc drogi budowy socjalizmu w ZSRR, Lenin wskazywał, że materialną podstawą socjalizmu jest ciężki przemysł. Szczególną wagę w dziele komunistycznego przeobrażenia kraju przywiązywał Lenin do elektryfikacji. Tylko wówczas — mówił Włodzimierz Iljicz — gdy cały kraj pokryje się gęstą siecią elektrowni, zdołamy zbudować społeczeństwo komunistyczne.

Partia komunistyczna musiała budować socjalizm w kraju, w którym przeważała drobna gospodarka chłopska. Lenin opracował w swych dziełach głęboko i wszechstronnie zagadnienie dróg przebudowy wsi, zagadnienie wciągnięcia chłopstwa pracującego do dzieła budowy socjalizmu.

Wrogowie partii i narodu radzieckiego — trockistowsko-bucharinowscy zwyrodnialcy, kapitulanci i zdrajcy — usiłowali przeszkodzić partii w realizacji jej historycznych zadań, chcieli sprowadzić ją ze słusznej drogi. Lenin i Stalin odparli bezlitośnie wszystkie te próby, hartując i ucząc partię, wychowując ją w duchu nieprzejednania wobec wszystkich wrogów ojczyzny radzieckiej, w duchu bezgranicznej wierności sprawie mas pracujących.

Lenin pozostawił partii i narodowi bezcenny skarb — wielką i niezwyciężoną naukę o budowie nowego świata. Nad trumną Włodzimierza Iljicza Lenina jego wierny współbojownik i kontynuator towarzysz Stalin złożył przysięgę, że będzie święcie wykonywał nakazy Lenina i nieugięcie kroczył drogą wytkniętą przez Lenina.

Towarzysz Stalin, partia komunistyczna dotrzymali tej przysięgi. Zniknęło bezpowrotnie wiekowe zacofanie Rosji carskiej. Zniknęły na zawsze bezrobocie, analfabetyzm, beznadziejna nędza i niedola ludzi pracy. Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich stał się obecnie potężnym mocarstwem socjalistycznym o wysoko rozwiniętym nowoczesnym przemyśle, o wielkim skolektywizowanym rolnictwie, przodującej ekonomice i kulturze. Kraj Rad — to duma i nadzieja całej postępowej ludzkości, walczącej o pokój i przyjaźń między narodami, to nie gasnąca gwiazda przewodnia socjalizmu.

XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, który odbył się niedawno, podsumował wyniki wspaniałych zwycięstw narodu radzieckiego, odniesionych pod kierownictwem partii Lenina - Stalina i nakreślił program dalszej budowy komunizmu w ZSRR. Zjazd zatwierdził dyrektywy w sprawie piątego 5-letniego planu rozwoju ZSRR, którego wykonanie będzie ważnym etapem na drodze stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu.

Naród radziecki powitał z entuzjazmem dyrektywy i główne zadania, nakreślone w piątym planie 5-letnim oraz jednomyślnie je zaaprobował. Codziennie, ze wszystkich zakątków ziemi ojczystej napływają wiadomości o bohaterstwie, jakie cechuje ludzi radzieckich w pracy. Wypróbowane kierownictwo partii Lenina - Stalina, wola ludzi radzieckich, współzawodnictwo socjalistyczne, które rozwinęło się z nową siłą — to najlepsza gwarancja, że zadania pięciolatki zostaną nie tylko wykonane, lecz przekroczone.

W dziełach swych Lenin w genialny sposób nakreślił zasadniczą linię marszu społeczeństwa radzieckiego do komunizmu, wskazał na dwie fazy w rozwoju społeczeństwa komunistycznego. Lenin uczy, że socjalizm i komunizm nie są oddzielone murem chińskim, że nie są to różne formacje społeczno-polityczne. „...Socjalizm — mówi Lenin — to społeczeństwo, które wyrasta bezpośrednio z kapitalizmu, to pierwsza forma nowego społeczeństwa. Komunizm natomiast jest wyższą formą społeczeństwa i może rozwijać się dopiero wtedy, gdy utrwali się całkowicie socjalizm".

Opierając się na spuściźnie leninowskiej, rozwijając i wzbogacając marksizm - leninizm, towarzysz Stalin uogólnił doświadczenia budownictwa socjalistycznego w ZSRR, odkrył obiektywne prawa przejścia od socjalizmu do komunizmu oraz uzbroił partię i naród radziecki w jasny program walki o komunizm. Dzieło towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" daje rozwiązanie niezwykle skomplikowanych zagadnień teoretycznych i praktycznych, które stanęły przed partią w nowych warunkach historycznych, otwiera i oświetla perspektywy budownictwa komunistycznego. Zadania, jakie będzie musiał rozwiązać naród radziecki, przechodząc od socjalizmu do komunizmu, są skomplikowane i różnorodne. Ale zadania te będą niewątpliwie pomyślnie rozwiązane.

Natchniony przez partię Lenina-Stalina, pełen sił i wiary w swoją jeszcze lepszą przyszłość, kroczy naród radziecki drogą wskazaną przez Lenina. A w ciągu wszystkich lat pracy bez Lenina — na wszystkich trudnych przełomowych etapach — partia widzi na czele mas swego wodza i nauczyciela, towarzysza Stalina *(długotrwałe oklaski)*. Bojowe zawołanie naszej partii — pod sztandarem Lenina, pod przewodem Stalina naprzód do zwycięstwa komunizmu — przeniknęło głęboko do świadomości narodu radzieckiego i stanowi dobitny wyraz tej niezaprzeczalnej prawdy, że dzieło Lenina triumfuje, że towarzysz Stalin zdecydowanie i niezachwianie prowadzi masy pracujące do komunizmu *(oklaski)*.

II

Twórcy naukowego komunizmu Marks i Engels odkryli ekonomiczne prawa kapitalizmu, dowiedli historycznej nieuchronności zagłady społeczeństwa kapitalistycznego i zastąpienia go nowym ustrojem społecznym. Uogólniając w genialny sposób zjawiska następnego okresu historycznego Lenin wykazał istotę, zasadnicze cechy i prawa rozwoju wyższego stadium kapitalizmu — imperializmu.

„Zasługa Lenina, a zatem i to, co jest nowe u Lenina — mówi towarzysz Stalin — polega na tym, że opierając się na podstawowych tezach „Kapitału" dał on konsekwentnie uzasadnioną, marksistowską analizę imperializmu jako ostatniej fazy kapitalizmu, ujawniając jego ropiejące wrzody i warunki jego nieuchronnej zagłady".

Rozwijając twórczo leninizm towarzysz Stalin dał głęboką analizę ogólnego kryzysu całego systemu kapitalistycznego, odkrył istotę praw ekonomicznych współczesnego kapitalizmu i socjalizmu.

Towarzysz Stalin odkrył podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu i podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu. Przeciwstawny charakter tych praw określa również dwie przeciwstawne linie ekonomicznego rozwoju obozu socjalizmu i obozu kapitalizmu.

Jedna linia rozwoju — to nieprzerwany rozwój pokojowej ekonomiki w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej. Druga linia rozwoju — to linia ekonomiki kapitalizmu, którego siły wytwórcze drepcą w miejscu, ekonomiki, która wije się w kleszczach pogłębiającego się coraz bardziej ogólnego kryzysu kapitalizmu i powtarzających się kryzysów ekonomicznych, linia militaryzacji ekonomiki, walki konkurencyjnej między krajami, ujarzmiania jednych krajów przez inne.

Stojący na czele obozu kapitalistycznego imperializm amerykański jest najbardziej reakcyjną i wsteczną siłą, jest żandarmem i dusicielem wolności narodów; „miliarderzy amerykańscy — pisał Lenin — ci współcześni właściciele niewolników, zapoczątkowali szczególnie tragiczną kartę w krwawej historii krwawego imperializmu".

Olbrzymie wydatki na przygotowywanie wojny, szaleńczy wyścig zbrojeń, likwidacja resztek demokracji burżuazyjnej, bezlitosne ograbianie mas pracujących i stałe wzbogacanie się garstki rozwydrzonych miliarderów — oto dzisiejsza Ameryka, oto jej styl życia.

Wściekła nienawiść do wszystkiego co przodujące i postępowe oślepiła imperializm amerykański. Na próżno prowodyrzy imperializmu amerykańskiego ze szpalt sprzedajnej prasy wrzeszczą na wszystkie tony o swym umiłowaniu pokoju. Fakty świadczą o czymś wręcz przeciwnym.

Jeśli imperialiści amerykańscy rzeczywiście opowiadają się za pokojem, przeciwko nowej wojnie — to dlaczego torpedują i sabotują propozycje w sprawie redukcji zbrojeń, w sprawie zawarcia paktu pokoju przez 5 wielkich mocarstw?

Jeżeli imperialiści amerykańscy są przeciwko wojnie, jakże nazwać to co czynią w Korei, mordując bezbronne kobiety i dzieci, burząc spokojne miasta i wsie, stosując broń bakteriologiczną?

Świat nie znał dotychczas bardziej potwornych i bezwstydnych kłamstw niż te, jakie rozpowszechniają imperialiści USA. Prawdziwe oblicze imperializmu amerykańskiego, bez maski — to ograbianie narodów, to wojna, morderstwa i szpiegostwo.

Imperializm amerykański postępuje w krajach kapitalistycznych w sposób bezczelny i bezwstydny. Podważa ich ekonomikę, ograbia nie tylko robotników i chłopów, lecz także drobną i średnią burżuazję, naigrawa się z tradycji i z obyczajów narodów. Tego rodzaju polityka imperializmu amerykańskiego wywołuje nienawiść miłujących wolność narodów. Agresywna polityka Stanów Zjednoczonych gwałtownie zaostrza sprzeczności polityczne między krajami kapitalistycznymi, potęguje walkę o niezawisłość i wolność narodów, które znalazły się w szponach amerykańskich drapieżców imperialistycznych.

We wszystkich krajach rozwinął się potężny zorganizowany ruch walki o pokój. W szeregach bojowników o pokój skupiają się setki milionów ludzi różnych narodowości, zawodów, poglądów politycznych i wierzeń. Kongres Narodów w Obronie Pokoju, który odbył się w Wiedniu, dowiódł ponownie w sposób wymowny, że ten demokratyczny, ogarniający całe narody ruch stanowi siłę zdolną do udaremnienia krwawych planów podżegaczy do nowej wojny.

Agresorzy amerykańscy usiłują wszelkimi sposobami oszukać narody i wmówić im, że możliwa jest tylko jedna droga — droga wojny, że wojna ta musi być wymierzona przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Ludzie radzieccy kierują się natomiast wskazaniami Lenina o możliwości pokojowego współistnienia ustroju socjalistycznego i kapitalistycznego, pokojowego ich współzawodnictwa. „Myśl o współpracy dwóch systemów została po raz pierwszy wypowiedziana przez Lenina. Lenin jest naszym nauczycielem — mówi Józef Stalin — a my, ludzie radzieccy, jesteśmy uczniami Lenina. Nigdy nie odstępowaliśmy i nie odstąpimy od wskazań Lenina."

Partia komunistyczna i państwo radzieckie zdecydowanie i konsekwentnie prowadzą politykę pokoju. „...Interesy naszej partii — mówi towarzysz Stalin — nie tylko nie są sprzeczne, lecz, przeciwnie, pokrywają się całkowicie z interesami miłujących pokój narodów. Co się tyczy Związku Radzieckiego, to jego interesy są w ogóle nieodłączne od sprawy pokoju na całym świecie".

Jasne, wyczerpujące odpowiedzi towarzysza Stalina, udzielone korespondentowi dziennika „New York Times", ponownie potwierdzają, że państwo radzieckie zdecydowanie broni sprawy pokoju, stanowczo występuje przeciwko wojnie w Korei i gotowe jest współpracować z krajami kapitalistycznymi, w tym również z USA, w imię utrzymania pokoju na całym świecie, w imię przyjaźni między narodami. Odpowiedzi towarzysza Stalina pomieszały karty podżegaczy wojennych, zdemaskowały ponownie agresorów wobec całego świata.

Realizując zdecydowanie i konsekwentnie politykę pokoju, państwo radzieckie bacznie śledzi knowania podżegaczy wojennych. Partia i rząd radzieccy kierują się wskazaniami Lenina i Stalina, że należy stale troszczyć się o umocnienie państwa socjalistycznego, o pomnożenie jego siły i potęgi. Uczył tego Lenin, uczy tego stale towarzysz Stalin.

Podżegacze wojenni opierają swoją politykę zagraniczną na metodach szantażu i zastraszania. Lenin przestrzegał, że nie należy ulegać tego rodzaju tanim chwytom, obliczonym na ludzi o słabych nerwach.

Oto co mówił Lenin w 1922 roku: „...Jeśli znajdujemy w gazetach rozmaite wiadomości obliczone na to, by kogoś zastraszyć, wiadomości, że narzuci nam się jakąś próbę, odpowiadamy na to dość spokojnym uśmiechem. Widzieliśmy wiele gróźb i to bardziej poważnych, aniżeli groźby handlarza, który zamierza trzasnąć drzwiami, proponując swoją ostatnią, najostatniejszą cenę. Widzieliśmy, jak groziły nam armatami państwa alianckie, w których rękach znajduje się prawie cały świat. Nie ulękliśmy się tych gróźb".

Niechaj grabieżcy imperialistyczni, snujący plany napaści na ZSRR, nie zapominają o lekcjach historii. Niechaj podżegacze do nowej wojny wiedzą, że trzecia wojna światowa, jeśli ją rozpętają, doprowadzi nieuchronnie do krachu całego światowego systemu kapitalistycznego. *(Długotrwałe oklaski)*.

Wzniosłe idee leninowskie są natchnieniem dla całego międzynarodowego rewolucyjnego ruchu robotniczego i komunistycznego. Leninizm jest świętym sztandarem walki setek milionów ludzi.

Zwycięstwo socjalizmu i budowa komunizmu w ZSRR mają decydujący wpływ na cały bieg historii świata. Z doświadczeń partii Lenina-Stalina, z doświadczeń narodu radzieckiego, czerpią naukę partie komunistyczne i robotnicze, czerpią naukę masy pracujące w krajach demokracji ludowej. Idee leninizmu zagrzewają narody krajów kapitalistycznych i kolonialnych do walki przeciwko ciemięzcom, do walki o wolność i niezawisłość.

Narody świata widzą, że w krajach, w których świeci gwiazda socjalizmu, zakwita nowe, radosne i szczęśliwe życie. Wolna praca dla własnego dobra, dla dobra ojczyzny, prawdziwie ludowa demokracja, nieograniczone możliwości doskonalenia sił fizycznych i duchowych, panowanie najbardziej przodujących, prawdziwie humanitarnych idei komunistycznych — oto socjalistyczny sposób życia, budzący zachwyt ludzi pracy na całym świecie.

Drogę do nowego życia wskazał całej ludzkości geniusz Lenina-Stalina. Nie dziś — to jutro na tę drogę wkroczą narody wszystkich krajów, całego świata. Nie ma i nie może być innej drogi. Tego uczy Lenin, tego uczy historia.

U zarania ruchu rewolucyjnego w Rosji Lenin pisał: „Idziemy zwartą gromadką po stromej i trudnej drodze, ująwszy się mocno za ręce. Ze wszystkich stron jesteśmy otoczeni wrogami i wypada nam prawie zawsze kroczyć pod ich ogniem".

Ruch komunistyczny, któremu Lenin poświęcił swe życie, stał się potężną i niezwyciężoną siłą. Pod sztandarem Lenina-Stalina zespoliły się miliony bojowników. Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego liczy w swych szeregach około 7 milionów członków i kandydatów. Do partii komunistycznych i robotniczych na całym świecie należy przeszło 24 miliony osób. Jest to wielka siła.

„Obecnie — mówi towarzysz Stalin — gdy na obszarze od Chin i Korei do Czechosłowacji i Węgier powstały nowe „szturmowe brygady" w postaci krajów ludowo - demokratycznych, obecnie naszej partii łatwiej jest walczyć, a i praca też poszła raźniej".

Wzrost partii komunistycznych i robotniczych jest ucieleśnieniem leninizmu, świadectwem wielkiego triumfu idei leninowskiej. Komunizm zwycięża, komunizm zwycięży ostatecznie i nieodwołalnie.

Idee leninizmu docierają do najbardziej odległych zakątków kuli ziemskiej. Nie ma i nie może być takiej siły na ziemi, która mogłaby powstrzymać ich zwycięski pochód.

III

Promotorem i organizatorem wszystkich zwycięstw narodu radzieckiego jest partia komunistyczna stworzona przez Lenina i Stalina. Nie było na świecie partii, która walczyłaby tak konsekwentnie, wytrwale i nieustraszenie o interesy mas pracujących, jak walczy o nie partia komunistów. Partia Lenina - Stalina zdobyła bezgraniczną miłość i szacunek dzięki swej ofiarnej walce o sprawę ludu.

Lenin i Stalin zahartowali partię w nieubłaganej walce ze wszystkimi wrogami mas pracujących, wychowali ją w duchu niezłomnej wiary w siły ludu, wychowali w ten sposób, aby pokonując wszystkie przeszkody na swej drodze dążyła zdecydowanie i niezachwianie do nakreślonego celu. Naród powierzył partii Lenina — Stalina swe losy, swą przyszłość — i nie zawiódł się na niej. Poprzez wszystkie trudności i próby, poprzez burze i nawałnice, partia komunistyczna pod sztandarem Lenina, pod przewodem towarzysza Stalina śmiało i zdecydowanie prowadzi naród radziecki od zwycięstwa do zwycięstwa.

Lenin troszczył się stale o jedność partii, o czystość jej szeregów, o podniesienie miana członka partii. Pod przewodem towarzysza Stalina partia realizuje zdecydowanie tę zasadę leninowską. Partia komunistyczna stanowi bojowy sojusz ludzi jednej idei, silny swą zwartością i sprężystą organizacją, bezgranicznym oddaniem wielkiej sprawie Lenina — Stalina, swemu wodzowi i nauczycielowi towarzyszowi Stalinowi. *(Długotrwałe oklaski)*.

Uchwalony przez XIX Zjazd Statut Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego podnosi jeszcze wyżej miano członka partii. Wymogi stawiane przez Statut partii wobec komunistów wywierają potężny dobroczynny wpływ nie tylko na komunistów. Masy pracujące idą za partią, uczą się od partii, a w jej zasadach widzą ucieleśnienie najbardziej przodujących i najsprawiedliwszych idei.

Lenin wychowywał stale partię w duchu ścisłej i nierozerwalnej więzi z szerokimi masami pracującymi. Podkreślając ten wymóg leninowski towarzysz Stalin wskazuje, że więź z masami, umiejętność przysłuchiwania się głosowi mas jest kluczem do niezwyciężonej mocy kierownictwa partyjnego.

Na wieloletnich doświadczeniach masy pracujące Związku Radzieckiego przekonały się, że partia Lenina — Stalina nie ma żadnych innych interesów aniżeli interesy narodu, że najwyższy swój cel partia komunistyczna widzi w ofiarnej służbie ojczyźnie, narodowi. Tym właśnie tłumaczy się fakt, że wszyscy ludzie pracy naszego kraju uważają politykę partii komunistycznej za swoją własną, najżywotniejszą sprawę. Walka o wcielenie w życie idei leninowskich, o triumf leninizmu stała się od dawna sprawą nie tylko partii, nie tylko komunistów, lecz i najszerszych warstw bezpartyjnych, całego narodu radzieckiego.

Jedną z charakterystycznych cech partii komunistycznej, właściwych jej jako partii prawdziwie rewolucyjnej, jako partii nowego typu, jest metoda krytyki i samokrytyki. Krytyka i samokrytyka jest szczególną, socjalistyczną metodą ujawniania i przezwyciężania trudności i sprzeczności. Lenin wskazywał, że tylko partia prawdziwie rewolucyjna, silna i mocna, zwarta i jednolita może odważnie krytykować siebie, ujawniać i przezwyciężać swe błędy, słabe strony i niedociągnięcia.

Towarzysz Stalin uczy nieustannie, że samokrytyka jest niezbędna jak powietrze, jak woda, że hasło samokrytyki to dusza komunistycznej metody wychowywania kadr. Kierując się wskazaniami Lenina i Stalina, Statut naszej partii stwierdza, że jednym z najważniejszych obowiązków członka partii jest rozwijanie samokrytyki i krytyki oddolnej, ujawnianie braków w pracy i walka o ich usunięcie, walka przeciwko pomyślności na pokaz i upajaniu się sukcesami w pracy. Tłumienie krytyki partia uważa za wielkie zło. Ten, kto krytykę tłumi, zastępuje ją efekciarstwem i wychwalaniem, nie może znajdować się w szeregach naszej partii.

Sukcesy narodu radzieckiego w dziele budowy nowego społeczeństwa są zaiste gigantyczne i mają epokowe znaczenie. Sukcesy te wywołują wśród wielu nie dość dojrzałych towarzyszy uczucie samouspokojenia i niefrasobliwości, stępienie czujności politycznej.

Związek Radziecki odniósł niespotykane w dziejach zwycięstwo w Wielkiej Wojnie Narodowej. Kraj nasz w krótkim okresie zlikwidował potworne zniszczenia spowodowane przez wojnę i dokonał olbrzymiego kroku naprzód. Nie wynika z tego jednak, że wszystkie zagadnienia walki klasowej są już poza nami, że w kraju naszym nie istnieje już niebezpieczeństwo szkodnictwa, dywersji i szpiegostwa ze strony państw kapitalistycznych. Im większe są sukcesy budownictwa komunistycznego, tym bardziej podstępne, nikczemne i okrutne chwyty i metody walki stosują nasi wrogowie. Im pomyślniejszy będzie nasz marsz naprzód — tym ostrzejsza będzie walka wrogów naszego narodu, skazanych na nieuchronną zagładę.

Podsumowując pierwsze wyniki realizacji polityki władzy radzieckiej Lenin mówił, że pierwszy nakaz, pierwsza lekcja, jaką powinni przyswoić sobie wszyscy robotnicy i chłopi, wszyscy ludzie pracy, polega na tym, aby mieć się na baczności, stale pamiętać, że otaczają nas ludzie, klasy, rządy, które jawnie dają wyraz ogromnej do nas nienawiści.

Towarzysz Stalin niejednokrotnie podkreśla głęboko antypartyjny sens rozważań na temat „wygasania" walki klasowej. „Niektórzy towarzysze — mówi towarzysz Stalin — zrozumieli tezę o zniesieniu klas, o stworzeniu społeczeństwa bezklasowego i obumieraniu państwa jako usprawiedliwienie lenistwa i niefrasobliwości, usprawiedliwienie kontrrewolucyjnej teorii wygasania walki klasowej i osłabienia władzy państwowej. Jest rzeczą zbyteczną dowodzić — pisze towarzysz Stalin — że tacy ludzie nie mogą mieć nic wspólnego z naszą partią. Są to ludzie zwyrodniali albo dwulicowi, których trzeba wypędzić precz z partii. Zniesienie klas daje się osiągnąć nie w drodze wygasania walki klasowej, lecz w drodze jej wzmożenia".

Socjalizm zwyciężył w naszym kraju. W ZSRR dawno rozbite zostały i zlikwidowane klasy wyzyskujące. Zachowały się jednak u nas jeszcze przeżytki ideologii burżuazyjnej, przeżytki psychologii i moralności prywatnych właścicieli, zachowali się nosiciele poglądów burżuazyjnych i burżuazyjnej moralności — żywi ludzie, ukryci wrogowie naszego narodu. Ci ukryci wrogowie, poparani przez świat imperialistyczny, szkodzili nam i będą szkodzili również w przyszłości. O tym właśnie świadczy dobitnie sprawa grupy lekarzy-szkodników, nikczemnych szpiegów i morderców, którzy ukryli się pod maską lekarzy, zaprzedali się właścicielom niewolników — ludobójcom z USA i Anglii.

Od wszystkich ludzi radzieckich wymagana jest wysoka czujność polityczna, wykluczająca wszelkie przejawy niefrasobliwości, kretyńskiej, chorobliwej beztroski, czujność zapobiegająca podejmowanym przez wroga próbom szkodzenia i bruździenia, pomagająca w demaskowaniu wrogiej agentury bez względu na maskę, jaką się osłania. Czujność musi być naszym stale działającym orężem.

Poza wrogą agenturą mamy też innego wroga — gapiostwo naszych ludzi. Rozmnożyło się wśród nas niemało gapiów. To właśnie gapiostwo naszych ludzi jest pożywką dla szpiegów i dywersantów. Dopóki jest wśród nas gapiostwo, dopóty będzie szkodnictwo. Tak więc ażeby zlikwidować szkodnictwo, trzeba położyć kres gapiostwu w naszych szeregach.

Postępując w myśl wskazań nieśmiertelnego Lenina, ludzie radzieccy nie powinni ani na chwilę zapominać o konieczności jak największego wzmagania czujności, czujnego śledzenia wszelkich knowań podżegaczy wojennych i nieustannego umacniania sił zbrojnych oraz organów wywiadu państwa radzieckiego.

W warunkach przechodzenia społeczeństwa radzieckiego od socjalizmu do komunizmu szczególnie wzrasta znaczenie pracy w dziedzinie komunistycznego wychowania mas pracujących. Podstawą ideologiczną wychowania narodu radzieckiego jest leninizm. Partia komunistyczna jest silna dzięki temu, że w całej swej działalności kieruje się teorią marksistowsko - leninowską. Podkreślając wielkie znaczenie marksizmu - leninizmu towarzysz Stalin wskazywał niejednokrotnie, że w całym dorobku naszej partii najważniejszy i najcenniejszy jest jej dorobek ideologiczny.

Partia Lenina - Stalina wychowuje naród radziecki w duchu komunistycznego stosunku do pracy, do własności socjalistycznej, rozwija w nim głęboką świadomość obowiązku społecznego, kultywuje idee radzieckiego patriotyzmu i niewzruszonej przyjaźni narodów. Partia pieczołowicie kształtuje i rozwija najlepsze zalety ludzi radzieckich, szlachetne cechy budowniczych społeczeństwa komunistycznego.

W kraju naszym panuje ideologia socjalistyczna. Nie wynika jednak z tego bynajmniej, że można tolerować jakiekolwiek najmniejsze nawet osłabienie ideowo - wychowawczej pracy partii. Każde osłabienie ideologii socjalistycznej prowadzi do wzmocnienia ideologii burżuazyjnej. Na XIX Zjeździe partii poddano ostrej krytyce poważne braki w pracy ideologicznej. Zadanie polega na tym, by na gruncie leninizmu zapewnić podniesienie na wyższy poziom pracy wychowawczej we wszystkich organizacjach partyjnych.

Całą swą pracę partia realizuje poprzez kadry. Od doboru, wychowania i wyszkolenia kadr zależy sukces lub fiasko sprawy. Lenin i Stalin przywiązywali zawsze wyjątkową wagę do doboru kadr i kontroli wykonania jako do decydującego warunku pracy organizacyjnej. Kadry decydują o wszystkim — uczy towarzysz Stalin.

Powinniśmy wytrwale wcielać w życie leninowsko-stalinowskie zasady doboru i wychowania kadr. W świetle zadań wytyczonych przez XIX Zjazd partii problemy te powinny zajmować naczelne miejsce w działalności organizacji partyjnych.

Towarzysze! Nie może być żadnej wątpliwości, że partia Lenina-Stalina chlubnie wykona swe historyczne zadania. Partia komunistyczna, dla której źródłem natchnienia jest jej wielki wódz i nauczyciel, towarzysz Stalin, niezłomnie i zdecydowanie prowadzi naród radziecki do wytkniętego celu.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego odniosła i odnosi wielkie zwycięstwa ponieważ we wszystkim i zawsze jest wierna leninizmowi, ponieważ głęboko czci i wciela w życie nakazy i wytyczne Lenina.

Teoria marksistowsko-leninowska, którą kieruje się nasza partia, rozwija się nieprzerwanie i wzbogaca o nowe doświadczenia. Dalsze rozwinięcie leninizmu w zastosowaniu do nowej epoki — epoki budowy społeczeństwa komunistycznego — daje w swych genialnych dziełach mądry wódz i nauczyciel partii, narodu radzieckiego i całej postępowej ludzkości — towarzysz Stalin. *(Długotrwałe oklaski)*.

Pod szkarłatnym bojowym sztandarem Lenina-Stalina walczyła nasza partia o zwycięstwo i umocnienie nowego ustroju społecznego w Kraju Rad i zwycięstwo to odniosła.

Pod sztandarem Lenina, pod genialnym przewodem wielkiego kontynuatora dzieła Lenina — towarzysza Stalina — partia komunistyczna i naród radziecki zbudują komunizm. *(Huczne oklaski)*.

Niech żyje leninizm! *(Oklaski)*.

Niech żyje Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, partia Lenina-Stalina, twórca i organizator wszystkich naszych zwycięstw! *(Oklaski)*.

Niech żyje wielki kontynuator dzieła Lenina, nasz genialny wódz i nauczyciel towarzysz Stalin! *(Huczne oklaski)*.

Pod sztandarem Lenina, pod przewodem Stalina — naprzód do zwycięstwa komunizmu! *(Huczne, długotrwałe oklaski)*.

MUZEUM W PORONINIE

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Śladami Lenina doszliśmy do muzeum jego imienia w Poroninie. Chodził tamtędy często wybierając się na wycieczki wysokogórskie w Tatry, przychodził do domu Pawła Guta (gdzie mieści się muzeum) na narady z członkami Komitetu Centralnego Partii Bolszewików, spotykał się tutaj z posłami bolszewickimi do Dumy. Dziś mieści się tutaj muzeum Lenina, które odwiedzają co miesiąc tysiące ludzi. W roku 1952 zwiedziło muzeum przeszło 120.000 osób. Byli wśród nich robotnicy i chłopi, uczniowie i uczeni, Polacy, Rosjanie, Chińczycy, Niemcy, Węgrzy, Czesi, Rumuni, Koreańczycy, Albańczycy, Szwedzi, Duńczycy, Norwegowie, Meksykańczycy i wielu innych ludzi ze wszystkich stron świata. Szczególnie duża była frekwencja w muzeum w miesiącach związanych specjalnie z imieniem Lenina: w styczniu ub. roku przeszło przez sale muzeum 14.000 osób, w listopadzie zaś ponad 13.000.

Pozwólmy przemówić na chwilę księdze pamiątkowej, która zawiera słowa proste i serdeczne, wpisane przez robotników z Nowej Huty i górników kopalni „Czerwona Gwardia" z Czeladzi, chłopów, żołnierzy i uczniów. Robotnicy Ursusa piszą: „Z dumą patrzymy na przebytą drogę, bo wiemy, że droga marksizmu-leninizmu musi zwyciężyć!"

A oto wychowankowie Uniwersytetu Ludowego w Pawłowicach piszą: „ani na chwilę, a tym bardziej po zwiedzeniu muzeum nie przestajemy myśleć, że wszystko co posiadamy, wszystkie nasze zdobycze, całą bliską już, rozsłonecznioną rzeczywistość zawdzięczamy wielkim ideom Lenina. Kształcić się na nich, uzbrajać wciąż nimi dorastające szeregi młodzieży — oto nasze zadanie. Dumni jesteśmy, że my młodzi z Uniwersytetu Ludowego w Pawłowicach zadania te możemy realizować".

Jakże wzruszająco brzmią proste słowa, które wpisują do księgi pamiątkowej dzieci. „Dzięki Leninowi mamy zapewniony dostęp do wszystkich typów szkół" — piszą wychowankowie szkoły podstawowej z Szaflar, a uczniowie szkoły ogólnokształcącej z Warszawy piszą: „realizujemy wasze słowa drogi Iljiczu: uczyć się, uczyć się!"

Wiele również kobiet utrwala w księdze pamiątkowej swe wrażenia. Jedna z nich pisze „Nauka Lenina wyzwoliła nas wszystkie kobiety z jarzma niewoli i dała nam pełne równouprawnienie. Cześć jego pamięci".

Ileż szlachetnej dumy patriotycznej, a zarazem umiłowania postaci Lenina tchnie ze słów „jestem dumny, że nasz wódz ideowy działał i żył na naszej ziemi" A obok czytamy w języku rosyjskim słowa: „Niech żyje przyjaźń ZSRR i Polski". Po polsku i po chińsku wpisali swój tekst niecodzienni goście muzeum, chińscy i polscy marynarze. Obok zaś podpisał się inny gość z dalekich stron: Kristian Juliusson, Reykjavik, Islandia.

Pięknie wyraził swe uczucia patriotyczne i umiłowanie Lenina Leonard Michalski z Warszawy. Pisze on: „tak jak kocham Mickiewicza za jego epopeje o narodzie polskim, tak kocham Lenina za jego ofiarną pracę dla całej ludzkości... Dzięki jego walce między innymi narodami i Polska, nasza ojczyzna, odzyskała wolność. Chwała wielkiemu Leninowi!

Wiele głębokich i mądrych myśli znajdziemy jeszcze w księdze pamiątkowej. Uczestnicy wycieczki chłopskiej ZSCh z powiatu Kozienica zwiedzając muzeum Lenina stwierdzili, że tylko dzięki jego nauce wieś polska ujrzy jutrzenkę socjalizmu.

„W imieniu wycieczki chłopów powiatu chrzanowskiego czytamy na innej stronie księgi, składamy hołd wielkiemu nauczycielowi mas pracujących dzięki któremu jesteśmy wolni od ucisku obszarniczego i kapitalistycznego. Dzisiaj możemy wspólnie korzystać z wielkiej skarbnicy nauk Lenina dla szybkiej budowy socjalizmu u nas w kraju", a delegacja niemieckich nauczycieli z NRD pisze: „cześć i chwała zwycięskiej KPZR, partii Lenina i Stalina".

Zwiedzają też często muzeum oficerowie ludowego wojska polskiego. Grupa oficerów KBW pisze: „pod wodzą wielkiego Stalina po leninowskim szlaku — do zwycięstwa, do socjalizmu". „Idea Lenina jest niezwyciężona — piszą górnicy z kopalni imienia Tadeusza Kościuszki w Jaworznie — idziemy śladami Lenina, a zwycięstwo będzie po naszej stronie".

Przez wiele wypowiedzi w księdze pamiątkowej przewija się myśl wyrażona przez jednego ze zwiedzających „Lenin umarł, jego dzieło żyć będzie wiecznie". „Lenin nie żyje, lecz żyje i rozkwita jego wspaniałe dzieło: ZSRR, z którego pracy naród nasz czerpie przebogate doświadczenia w realizacji nowego światłego życia".

Oddajmy również głos radzieckim uczestnikom konkursu im. Wieniawskiego: „radzieccy muzycy — uczestnicy konkursu skrzypcowego im. Wieniawskiego chylą czoło przed światłą pamięcią wielkiego Lenina, którego idee dały ogromną zwycięską siłę sztuce radzieckiej, służącej sprawie przyjaźni między narodami sprawie pokoju na całym świecie". Wśród podpisanych pod tymi słowami widnieją nazwiska wybitnych profesorów radzieckich: Orwida i Cyganowa, oraz znakomitych skrzypków, laureatów konkursu im. Wieniawskiego: Ojstracha, Sitkowieckiego, Jaszwili i Parchomienko oraz podpis akompaniatorki Kallegorskiej.

Dokąd wiedzie nas dalej droga śladami Lenina? Do Nowego Targu. Tutaj austriackie władze osadziły Lenina w więzieniu, aresztowawszy go w dniu 8 sierpnia 1914 r. w Poroninie. W więzieniu nowotarskim, w celi Nr. 7 przebywał Lenin do dnia 19 sierpnia 1914. Zwolniony został na skutek licznych interwencji podejmowanych przez wybitnych przedstawicieli społeczeństwa polskiego wśród których znajdowali się Stefan Żeromski, Władysław Orkan i Jan Kasprowicz.

Więzienie nowotarskie nie przypomina dziś niczym owego ponurego domu z czasów habsburskiej okupacji. U wejścia Domu Harcerza, mieszczącego się dziś w tym budynku, witają nas radosne głosy roześmianej młodzieży, która się dziś na dobre w nim rozgospodarowała. Tylko jedno okno małe, okratowane, różni się zasadniczo od wyglądu całego budynku, to okno dawnej celi Lenina. Pod kratą wmurowana tablica: „W tym budynku, w dawnym więzieniu, w celi Nr. 7, osadzony był przez władze austriackie od 8 do 19 sierpnia 1914 roku wódz rewolucji proletariackiej — W. I. Lenin". Napis wyryty jest w dwóch językach: po polsku i po rosyjsku.

Wchodzimy do Domu Harcerza. Ileż tam radości i gwaru. W licznych pracowniach gromadzi się góralska młodzież. Są tam warsztaty stolarskie i ślusarskie, ceramiczne i modelarskie, haftu artystycznego i innych interesujących młodzież specjalności. Jest sala śpiewu i tańca, świetlica, gdzie w tej chwili młodzież w ludowych strojach przygotowuje się do występu swego zespołu. Jest pracownia botaniczna i biologiczna. Jest stół ping-pongowy i sprzęt sportowy. Tylko jedne drzwi znowu odbijają od wszystkich innych jasno pomalowanych. To żelazne drzwi celi Nr. 7. Przez „judasza" zaglądamy do środka. Stół, ławka, prycza więzienna, piec, kibel. Tak wyglądała cela, w której więziono Lenina.

⁂

W całym kraju trwają Dni Leninowskie. Muzeum w Poroninie otrzymuje opracowane przez Wydział Historii Partii KC PZPR nowe eksponaty do dwóch sal, w których pomieszczone zostanie 25 nowych plansz i 25 nowych gablot. Uwzględniona w nich została tematyka XIX Zjazdu KPZR oraz problemy budowy komunizmu w ZSRR i budowy socjalizmu w Polsce i w krajach demokracji ludowej. W dniu 21 stycznia odbyły się w muzeum w Poroninie uroczystości, poświęcone uczczeniu pamięci Lenina. Przybyły liczne delegacje, by złożyć wieńce u stóp pomnika Iljicza. Posąg Lenina, który wznosi się przed muzeum, zrósł się z krajobrazem tatrzańskim. Na tle ośnieżonych szczytów górskich Lenin patrzy w swej charakterystycznej pozie na polską ziemię, jakby chciał powiedzieć: „Budujcie taką Polskę, o jakiej ja myślałem, żyjąc tu na waszej gościnnej ziemi".

Obchodząc uroczyście rocznicę śmierci Lenina, pamiętamy o słowach Stalina: „Zachowajcie Iljicza w pamięci, kochajcie go, studiujcie dzieła Iljicza, naszego nauczyciela, naszego wodza".

Naród polski zachował Iljicza we wdzięcznej pamięci, ukochał go i studiuje jego dzieła.

ROMAN SZYDŁOWSKI

Prawdy Powstania Styczniowego

J. A. Szczepański

„Polska Rzeczpospolita Ludowa — głosi słowo wstępne Konstytucji — **nawiązuje do najszczytniejszych postępowych tradycji narodu polskiego i urzeczywistnia idee wyzwoleńcze polskich mas pracujących. Polski lud pracujący... walczył dziesiątki lat o wyzwolenie z niewoli narodowej, narzuconej przez pruskich, austriackich i rosyjskich zaborców - kolonizatorów, tak samo, jak walczył o zniesienie wyzysku polskich kapitalistów i obszarników".**

Konstytucja lipcowa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest zwycięskim uwieńczeniem tej bohaterskiej i męczeńskiej drogi. **„W suchych na pozór artykułach projektu Konstytucji zawarty jest w istocie ogólny wynik i bilans wiekowej historii walk klasowych i wyzwoleńczych polskich mas ludowych** — mówił towarzysz Bierut na posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej w dniu 23 stycznia 1952 r. **— walk długich i ciężkich, ale uwieńczonych zwycięstwem"**. A w przededniu uchwalenia Konstytucji, dnia 18 lipca, towarzysz Bierut dodał: **„Uchwalając Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej złożymy tym samym hołd cieniom najlepszych Polaków, którzy na przestrzeni wielu pokoleń walczyli o sprawiedliwość, o postęp, o wolność"...**

Wśród tych szczytnych tradycji ważne, otoczone czcią pamięci narodu miejsce przypada Powstaniu Styczniowemu, którego 90-tą rocznicę święcimy w dniu dzisiejszym. W szeregu bowiem bohaterskich walk wyzwoleńczych narodu, o których wspomina wstęp do Konstytucji, jest to walka jedna z najważniejszych i najbardziej ofiarnych, a znaczenie jej — chociaż powstanie zakończyło się klęską — sięgnęło głęboko w przyszłość, mieszcząc w sobie zarodki przyszłego zwycięstwa. Przodujący ludzie powstania umieli bowiem połączyć walkę o wyzwolenie polityczno - narodowe z walką o postęp i wyzwolenie społeczne, zrozumieli też, że los narodu polskiego związany jest nierozerwalnie ze zwycięstwem sił postępu w Europie i zwłaszcza ze zwycięstwem sił postępowo - rewolucyjnych w Rosji.

Tło powstania

Cofnijmy się o wiek na ziemie polskie, przede wszystkim do tej części kraju, która dźwigała główny ciężar powstania tj. do tzw. wówczas Królestwa Polskiego (Kongresowego). W kraju — po klęsce Powstania Listopadowego, spowodowanej zdradą magnaterii i obszarnictwa oraz słabością sił ludowo-rewolucyjnych — panował carski „porządek", tak upragniony przez europejską reakcję. Ale naród nie uznał się za pobitego. Wola walki narodowo - wyzwoleńczej była wciąż żywa, opór przeciw uciskowi narodowemu powszechny. Rozwój stosunków kapitalistycznych mnożył ludność miast, wzmacniał pozycje i wpływy żywiołów mieszczańskich, a jednocześnie zwiększał szeregi niezadowolonych, wydziedziczonych, stanowiące naturalne oparcie ruchów rewolucyjnych i wyzwoleńczych.

Równocześnie wchodziła w nową fazę sprawa chłopska, podstawowe, jak określił Marks, społeczne i polityczne zagadnienie dla Polski. Chłopi z coraz większą nienawiścią i oporem znosili ucisk feudalny, pańszczyznę i inne powinności. Z drugiej strony część szlachty dostrzegła lepszy interes w przechodzeniu na gospodarkę przy pomocy pracy najemnej. Towarzyszyło temu rugowanie z ziemi i pauperyzacja podstawowej masy chłopskiej. W tych warunkach kwestia agrarna stała się ośrodkiem krystalizowania i ścierania się sił klasowych, zwłaszcza od 1861 r., gdy nastąpiło zniesienie pańszczyzny w Rosji. Na wieść o uwłaszczeniu chłopów rosyjskich, ukraińskich, białoruskich, litewskich ożywił się natychmiast w Polsce czynny opór chłopów przeciw pańszczyźnianym powinnościom i przybrał rozmiary masowe (ogarnął prawie ćwierć miliona chłopów i ok. 2 tysiące wsi), gdzieniegdzie przerastając w otwarte starcia z policją i wojskiem. Ten żywiołowy ruch chłopski odegrał niemałą rolę w przyśpieszeniu przygotowań do powstania.

Rządy w Królestwie pełnili wówczas namiestnicy carscy i tzw. Zarząd Cywilny, w którym decydującą rolę odgrywał margrabia Aleksander Wielopolski. Polityka tego magnata - reakcjonisty była prosta: widział on przyszłość Polski w rozwoju kapitalizmu, przy zachowaniu wszelkich możliwych przywilejów politycznych i gospodarczych dla magnaterii i obszarnictwa; w tym celu należało zachować, a nawet umocnić dyktaturę caratu w Polsce, dławiąc każdy przejaw walki rewolucyjnej i wyzwoleńczej w kraju. Wielopolskiego popierała część obszarnictwa i bogatej burżuazji. Masy narodu odniosły się do jego programu jako do polityki zdrady narodowej.

W społeczeństwie przewodziły wówczas dwa ugrupowania. Obszarniczą szlachtę i bogatą burżuazję reprezentowało głównie stronnictwo Białych, którego widomą głową był hrabia Andrzej Zamoyski. Biali mieli w zasadzie ten sam co Wielopolski program polityczno - społeczny, mimo że toczyli z obozem Wielopolskiego rozmaite utarczki i różnili się co do taktyki. Odgradzając się formalnie od służalczej polityki Wielopolskiego, odrzucali wszelką myśl o powstaniu — tym bardziej myśl o powstaniu, opartym na masach ludowych. Podobnie jak prawica w powstaniu listopadowym wierzyli Biali w możność uzyskania pewnych reform i ulg od rządu carskiego drogą przetargów i rokowań. A gdy te rachuby zawiodły i gdy powstanie mimo ich oporu wybuchło, Biali wszystkie swe nadzieje oparli na zabiegach o interwencję mocarstw zachodnio - europejskich.

Gdy w ten sposób obóz Wielopolskiego szedł na jawną kolaborację, a Biali na ugodę (co wychodziło na jedno) z zaborcą — patriotyczny front narodu, front walki o wolność i niepodległość, walki o własne państwo, reprezentowało stronnictwo Czerwonych, a ściślej jego lewica, motor rewolucji i siła napędowa powstania. Czerwoni bowiem nie reprezentowali jednorodnych klasowo interesów. Prawica Czerwonych — złożona z wahających się żywiołów drobnoszlacheckich i drobnoburżuazyjnych — grawitowała ku Białym i często stawała się narzędziem ich antynarodowej polityki. Natomiast lewica Czerwonych głosiła poglądy rewolucyjne, mogące powstaniu dać szeroką bazę społeczną i polityczną i przez to uczynić je niezwyciężonym. Tutaj, wśród lewicy Czerwonych, skupiali się najlepsi w owej epoce synowie ojczyzny, żarliwi patrioci, ludzie tej miary co Jarosław Dąbrowski, Walery Wróblewski, Zygmunt Padlewski, Zygmunt Sierakowski, zamordowany przez Białych Stefan Bobrowski, Bronisław Szwarce. Wiązał się z nimi wybitny rewolucjonista białoruski, Konstanty Kalinowski. Podczas gdy Biali orientowali się na carską łaskę czy na mocarstwa zachodnie, lewica Czerwonych pokładała nadzieje we własnych siłach narodu. Ludzie tej lewicy byli prawdziwymi spadkobiercami rewolucyjnych tradycji Kościuszki czy Lelewela. Na ich poglądy wpłynęli również rewolucyjni demokraci zachodnio - europejscy, a przede wszystkim najbardziej postępowi rewolucyjni demokraci rosyjscy skupiający się wokół Hercena i Czernyszewskiego. Niektórzy z nich zbliżali się do socjalizmu utopijnego w duchu Worcella. Program tego lewego skrzydła Czerwonych przewidywał zorganizowanie powstania ludowego w porozumieniu i w oparciu o równoczesne ruchy demokratyczno - rewolucyjne w Rosji. Powstanie to miałoby zrzucić obce jarzmo, dokonać obalenia przeżytego, zgniłego feudalizmu w Polsce i doprowadzić do zlikwidowania warstwy szlacheckiej.

Od manifestacji ulicznych do powstania narodowego

W latach 1861 — 1862 odbywały się w Warszawie manifestacje patriotyczne, na które policja — kierowana przez czas dłuższy przez oberpolicmajstra Piłsudskiego, złodzieja i opryszka w policyjnym mundurze — odpowiadała masakrami bezbronnego tłumu. Wrzenie rosło. Perfidna koncepcja „rewolucji moralnej", jaką Zamoyszczyzna chciała zastąpić niebezpieczną dla swoich klasowych interesów rzeczywistą rewolucję, doprowadziła do porozumienia przywódców Białych z Wielopolskim, ale nie rozładowała rewolucyjnego napięcia szerokich mas, które reprezentował Centralny Komitet Narodowy.

Z początkiem roku 1862 przybył do Warszawy Jarosław Dąbrowski. Z chwilą jego wejścia w koła rewolucyjne Czerwonych program powstania zaczyna nabierać ciała. Powstaje siła, zdolna nadać kierunek całemu ruchowi.

Dąbrowski wystąpił z jasnym wojenno - politycznym planem powstania, opartym na ścisłym współdziałaniu z rewolucyjnymi siłami w carskiej Rosji. Rosjanie — pisał Dąbrowski — „chcą być także wolni, chcą zrzucić jarzmo nienawistnego im caratu. Z nimi wspólnie działać nam należy". Toteż Komitet Centralny zawiera z ówczesną rewolucyjną organizacją rosyjską Ziemia i Wola porozumienie i nawiązuje z nią ścisłe kontakty. Plan współpracy wojskowej oparto na łączności z szeroko rozgałęzioną akcją spiskową demokratycznych oficerów rosyjskich. Plan przewidywał również wspólne opanowanie Dźwińska i wielkie powstanie chłopskie na Białorusi i w Rosji.

Rewolucyjna, demokratyczna opinia rosyjska stanęła całkowicie po stronie polskiej. Hercenowski „Kołokoł" raz za razem uderzał w carat, występował w obronie Polski. Z całą stanowczością podkreślał Hercen wspólność polskiego i rosyjskiego losu: „Chcemy niepodległości Polski, gdyż chcemy wolności Rosji. Jesteśmy z Polakami — gdyż jeden skuwa nas łańcuch".

W październiku 1862 r. wystosował Komitet Centralny pismo do Hercena jako do przywódcy rewolucyjnych sił rosyjskich. W piśmie tym Komitet Centralny nakreślił program w sprawie chłopskiej i mówił o „związku braterskim pomiędzy Polakami a Rosjanami", przy czym ludności białoruskiej i ukraińskiej zapewniał „wolność zupełną rozrządzenia sobą według własnej woli". Hercen w odpowiedzi witał Polskę demokratyczną, niepodległą, która „jedną rękę poda biednemu chłopu, a drugą równouprawnionemu sąsiadowi"; stanowisko Komitetu Centralnego nazwał Hercen „nową epoką w wielkiej epopei walki o niepodległość".

Tę „przyjaźń czołowych działaczy lewicy Czerwonych jak Dąbrowski, Wróblewski, Sierakowski, Padlewski z Hercenem i Ogariewem, Czernyszewskim, Dobrolubowem i Szewczenką" przytoczył w przemówieniu z 18 lipca 1952 r. towarzysz Bierut, jako jeden z dowodów „słuszności polskich rewolucyjnych nadziei", jako jeden z przejawów „tego samego głębokiego nurtu, który przewija się na przestrzeni dziesięcioleci"; tylko wspólna walka polskich i rosyjskich rewolucjonistów mogła doprowadzić do zwycięstwa polskiego i rosyjskiego ludu.

13 sierpnia 1862 roku nastąpiło aresztowanie Dąbrowskiego, które okazało się ciosem nie do odrobienia nie tylko dla przygotowywania, ale i dla późniejszego wojskowego przebiegu działań zbrojnych. Równocześnie prawica powstańcza, od Białych do Mierosławskiego, postarała się o osłabienie wymowy porozumienia Komitetu Centralnego z Ziemią i Wolą.

Tymczasem nastał rok 1863 i zarządzona przez Wielopolskiego celem sparaliżowania przygotowań powstańczych branka w rekruty stała się przysłowiową iskrą zapalającą od dawna do wybuchu przygotowane prochy. Nocą z 22 na 23 stycznia kilka tysięcy młodych ludzi, uzbrojonych w co los zdarzył, w strzelby myśliwskie, w kosy na sztorc osadzone, w pistolety, szable, a nawet w zwykłe kije, drągi i maczugi („drągalierzy"), dokonało kilkunastu napadów na posterunki i pozycje wojskowe i wdało się w walkę ze 110 tysiącami regularnego, w pełni w nowoczesne środki bojowe wyposażonego wojska.

Po wybuchu powstania

Powstanie rozpoczęło się. Komitet Centralny, przekształcony w Rząd Narodowy, wydał manifest do narodu, proklamujący walkę zbrojną o wyzwolenie i ogłaszający natychmiastowe uwłaszczenie chłopów i zniesienie pańszczyzny. Królestwo Polskie stanęło w ogniu, ale nie tylko ono. Poruszyła się Litwa, na Białorusi Kalinowski ogłosił „powstanie czysto ludowe" i stanął na czele chłopów białoruskich. „Pamiętajcie, że pan w Polsce — to wrzód w ciele" wołała jedna z powstańczych odezw.

Powstanie wybuchło. Burżuazyjne, reakcyjne rządy państw europejskich powitały je bądź jako niewygodne zamieszki, bądź jako pretekst do szantażów dyplomatycznych. Rząd pruski zawarł natychmiast ścisłe porozumienie z caratem (konwencja Alvenslebena) w sprawie wspólnej akcji antypowstańczej, podczas gdy Anglia i Napoleon III cynicznie oszukiwali naród polski, a przedstawicieli Białych, którzy wycierali kąty w przedpokojach ministrów, stale wystawiali do wiatru. „Akcja mocarstw" kończyła się i skończyła na papierowych notach, na które rząd carski odpowiadał z nieukrywanym lekceważeniem.

Zawiodły też błagalne apele do papieża. Pius IX zaraz na początku powstania przesłał czuły list do Aleksandra II, w którym to liście w zamian za ulgi i przywileje dla kleru obiecywał stanie duchowieństwa na straży „posłuszeństwa i poddaństwa" polskiego. A gdy nie mógł się już dłużej wykręcać, zarządził w kilku kościołach rzymskich modły za Polskę, z niepomiernie obłudą dodając, że taka pomoc może się wprawdzie wydać bardzo mała, ale dla kościoła modlitwa ma przecież najważniejsze znaczenie. Nie cały kler poszedł jednak za podstępnymi wskazaniami Rzymu. Patriotycznie usposobiona część niższego duchowieństwa przyłączyła się do powstania, znane są oddziały powstańcze księży Nawrockiego i Mackiewicza, wiadomo też, że najdłużej sztandar walki powstańczej utrzymał oddziałek księdza Stanisława Brzózki na Podlasiu.

W owych to latach Hercen wypowiedział pamiętną myśl o dwu Rosjach: o Rosji Murawiewów wieszających i o Rosji Murawiewów wieszanych. Rząd carski z całą zaciekłością przystąpił do tłumienia powstania i nasłał na Polaków Murawiewa - wieszatiela; ale donośnym głosem odezwała się i Rosja Hercena. Chociaż główna organizacja wojskowo - rewolucyjna rosyjska w Królestwie została rozbita już przed wybuchem powstania (rozstrzelanie oficerów Arnholdta i Sliwickiego), pozostał na wolności kapitan Andrzej Potiebnia, który utworzył nową, szeroko rozgałęzioną organizację. Po czym Potiebnia i dziesiątki Rosjan, oficerów i żołnierzy wzięło udział w walce w szeregach powstańczych. Znane są również wspólne, polsko - rosyjskie próby wzniecenia powstania aż wśród chłopów nadwołżańskich (spisek kazański).

Miesiące walki

Akcja zbrojna w pierwszą noc powstańczą przeważnie nie miała powodzenia. Zupełnym niepowodzeniem skończyła się dyktatura bufona i frazesowicza Mierosławskiego, który z pianą nienawiści mówił o możliwości rewolucji agrarnej w Polsce. Po kilku dniach rozbiła się o reakcyjność i osobistą nieudolność dowódcy dyktatura prawicowego generała Mariana Langiewicza. Przestraszeni radykalnymi hasłami, głoszonymi przez Czerwonych, przystąpili Biali w kwietniu do powstania, ale po to, aby nie tylko stępić, ale złamać jego rewolucyjne ostrze. Popierająca ich szlachta sabotowała Manifest Rządu Narodowego w sprawie uwłaszczenia, w dalszym ciągu zmuszała chłopów do pańszczyzny, świadomie odpychała milionowe rzesze chłopskie od powstania.

W czerwcu wzięła w Rządzie Narodowym górę prawica Czerwonych, z Agatonem Gillerem. Sytuacja nie ulega zmianie. Politykę tego rządu tak scharakteryzował sam Giller: „Rząd Narodowy nie chciał gminu wypaczyć i zepsuć zasadami wywrotu społecznego". Stosunek sił walczących wyraził się tymczasem liczbą około 30 tysięcy partyzantów na 180 tysięcy regularnego wojska.

A jednak powstanie trwało i raz tłumione znowu nabierało siły. Ratowali sprawę Czerwoni, ci, którzy głosili hasło ludowej, chłopskiej rewolucji i którzy korzystali z poparcia chłopów. Takimi byli Wróblewski, Bosak, Kalinowski, Padlewski, Sierakowski, Suzin, takim był Zygmunt Chmieleński, który nakazywał batożenie właścicieli ziemskich, żądających od chłopów powinności wbrew powstańczym dekretom. Chłopów sporo znalazło się w szeregach powstańczych, pojawiły się nawet czysto chłopskie oddziały jak chłopów Bitisa i Pajduka lub kowala Szymańskiego. Zaszła poza tym jeszcze jedna znamienna okoliczność. Chłopi zgłaszali się niemal we wszystkich punktach powstańczej koncentracji do szeregów; w ogromnej większości odprawiano ich jednak z kwitkiem — dla braku dostatecznej ilości broni; w istocie wyrażał się w tym strach szlachty przed uruchomieniem i uzbrojeniem mas chłopskich.

Na przebieg działań powstańczych składało się mnóstwo mniejszych i większych potyczek, czasem urastających do rozmiarów małej bitwy. W niejednej z tych walk orężnych rozstrzygającą rolę odegrali kosynierzy, tak w bitwie pod Stawatyczami lub w bitwie pod Tyszowcami, gdzie sukces stronie polskiej przyniósł atak kosynierów pod wodzą chłopa z Godziszowa, Porady. Niektóre z tych walk trwały dość długo, jak trzydniowa bitwa pod Drążdżewem, w której 200 powstańców pobiło z górą półtora tysiąca przeciwników.

Żadne akty bohaterstwa i bezgranicznego poświęcenia, żadne najbardziej ofiarne wysiłki pojedynczych grup powstańczych nie mogły jednak na dłuższą metę oprzeć się olbrzymiej przewadze sił caratu, nie mogły zrównoważyć ugodowości i zdrady Białych oraz chwiejności prawicy Czerwonych. Kolejne rządy powstańcze nie umiały uruchomić głównej dźwigni społecznej, mogącej przynieść zwycięstwo — spragnionych ziemi i wolności mas chłopskich. Front walki o wyzwolenie społeczne okazał się zbyt słaby i pociągnął za sobą upadek frontu walki o wyzwolenie narodowe.

Powstanie dogorywało. W toku krwawych walk jedne oddziały przekraczały granicę i składały broń, inne ulegały rozproszeniu lub wytępieniu. Ginęli, ubywali najlepsi dowódcy, jak Sierakowski, Padlewski, Borelowski. Poległ pod Skałą wierny do ostatka sprawie wolności Potiebnia. Parokrotnie zduszane powstanie raz jeszcze zdołał ożywić mąż wielkich zdolności, Romuald Traugutt, ostatni wódz powstańczy. Traugutt był związany z Białymi. Rychło jednak przekonał się, że na szlachtę nie ma co liczyć i zaczął szybko radykalizować swój program i metody postępowania. Ewolucja Traugutta ku poglądom lewicy powstańczej była w pełnym toku — świadectwem jej są ostatnie odezwy Traugutta, widzące tylko w „zbrataniu wojska z ludem" nadzieje ocalenia — gdy nadeszło to, co u schyłku powstania było nieuchronne: aresztowanie Traugutta i powieszenie go na stokach Cytadeli w Warszawie. Po Traugutcie zabrakło już człowieka, który by podtrzymał mdlejący płomień powstania.

Szakale na zwłokach powstania

Powstanie wygasło. Umilkły palby strzelb. Znów zapanował „porządek". Wśród klas posiadających rozpoczął się wyścig zaprzaństwa i podłości.

Pierwsi, którzy stanęli pod znakiem bezwzględnej kolaboracji, którzy dali hasło poddania się carowi byli obszarnicy i było wyższe duchowieństwo. Posypały się haniebne, wiernopoddańcze adresy szlacheckie do stóp cara i na ręce jego satrapów, burżuazja i obszarnicy prześcigali się w aktach służalstwa i zdrady. Obszarnikom patronowała magnateria — biskupom, prałatom, proboszczom-serwilistom sam papież, który za wzorem swoich poprzedników z czasów Kościuszki i Powstania Listopadowego pospieszył potępić nowe powstanie, tym bardziej skoro było przegrane. Jeszcze dla walczącego niezłomnie księdza Brzózki nie wystawiono szubienicy, a już Pius IX wystąpił z encykliką „Ubi urbaniano", w której uroczyście orzekł, że powstanie (nazwane przez papieża „wyuzdaną swawolą", „grzęźnięciem w występkach", „bezczeszczeniem majestatu" carów) „karcimy i potępiamy". Za wskazaniem Rzymu posypały się listy pasterskie biskupów polskich, odżegnujące się od powstania. Tym bardziej, że papież w kolejnej allokucji określił powstanie jako „potępienia godny rokosz", kierujący się „bezbożnymi zasadami rewolucyjnymi"; toteż wszyscy wierni mają się „brzydzić buntem". Niebawem zaczęły się też pojawiać świeckie prace i pisma, potępiające powstanie. Obszarniczo - burżuazyjni pismacy nazwali je szaleństwem, a ludzi lewego skrzydła Czerwonych określili w czambuł jako „wykolejeńców" i zbrodniarzy. Jak zaraza szerzyć się jął trójlojalizm, czyli sojusz klasowy obszarnictwa i burżuazji polskiej, rosyjskiej, austriackiej i niemieckiej pod egidą cara, króla i apostolskiego cesarza.

Droga wyzwolenia i wolności

Ale równocześnie rodziły się nowe siły społeczne i przesuwało ostrze walki klasowej. Głosowi monarchów i papieża, hrabiów i bankierów, przeciwstawił się inny głos: głos nowoczesnego socjalizmu.

Dnia 28 września 1864 roku na wiecu robotniczym w St. Martins Hall w Londynie, wiecu, zwołanym w sprawie wyrażenia solidarności z dążeniami Polaków, uchwalono założyć Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników — Pierwszą Międzynarodówkę. W ten sposób zaznaczył się już wówczas, zanim powstanie ostatecznie upadło, nierozerwalny związek sprawy polskiej z międzynarodowym ruchem robotniczym. Ten związek podkreślili też wielokrotnie klasycy marksizmu, Marks, Engels, a później Lenin i Stalin.

W warunkach pańszczyźnianych, w 1863 roku, nie mogła jeszcze polska klasa robotnicza wystąpić jako ważna i zorganizowana siła społeczna. Ale w 1882 roku powstaje pierwsza w dziejach rewolucyjna partia robotników polskich „Proletariat". Cel, który przyświecał narodowi w jego walce narodowo-wyzwoleńczej, znalazł w nowych warunkach, pod nowym sztandarem, najpełniejsze oparcie i rozwinięcie. Burżuazja jako hegemon klas posiadających w warunkach szybkiego wzrostu kapitalizmu umacniała ugodę z caratem, walka o wyzwolenie narodowe i społeczne przeszła do rąk klasy robotniczej jako przewodniej siły narodu.

Popowstaniowy zastój zaczął ustępować. Rozwinięte i pogłębione zostało współdziałanie z rewolucją w Rosji — nieodzowny warunek powodzenia rewolucji w Polsce. Historia znowu ruszyła naprzód, coraz prędszymi krokami. Za Wielkiego Proletariatu tylko strajki i szubienice znaczyły pochód rewolucyjnych idei. W roku 1905 rewolucja w Polsce szła ramię w ramię z rosyjską i siła barykad od Petersburga do Łodzi wróżyła caratowi niedługi już żywot. W dwanaście lat później zwycięstwo Wielkiej Rewolucji Październikowej przyniosło wyzwolenie narodowe Polsce i wróżyło zwycięstwo i polskiej rewolucji; wygrana burżuazji w Polsce w 1918 roku mogła to zwycięstwo odroczyć, nie była w stanie go zniweczyć. Rozwój szedł niepowstrzymanie naprzód, tą jedyną drogą, która wiodła do celu, drogą od Edwarda Dembowskiego i Jarosława Dąbrowskiego do Ludwika Waryńskiego, Feliksa Dzierżyńskiego, Bolesława Bieruta — drogą od Powstania Krakowskiego i Powstania Styczniowego do SDKPiL, KPP i PPR, do Manifestu Lipcowego i wyzwolenia ojczyzny — do Polski Ludowej, jako spadkobiercy całej postępowej tradycji dziejów narodu.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Brak organizacji pracy rodzi marnotrawstwo

Termin oddawania do użytku budynku przy ul. Puławskiej 34, wykonywanego przez Zarząd Budowy Ursynów — ustalony został na dzień 31.XII.52 r. Czasu było niewiele, ale krótki okres czasu dzielący od oznaczonego dnia nie upoważniał do marnotrawstwa, z którym można było się tam spotkać na każdym prawie kroku.

Do ułożenia tzw. ślepych podłóg zamiast desek używanych zastosowano deski nowe, pomimo, że nawet umowa przewidywała użycie tzw. kruciaków. W końcowym okresie budowy odczuwało się brak koordynacji robót. Kilkakrotnie przeprowadzane były remonty po pracach hydraulików i elektryków. Na dwóch klatkach schodowych cieśle postawili rusztowania do wykonania świetlików. Rusztowania nie zostały wykorzystane i rozebrano je. Za niepotrzebną pracę cieślom trzeba było jednak zapłacić.

Roboty wykończeniowe budynku rozpoczęto dopiero 10.XII ub. roku. Ponieważ termin oddania obiektu zbliżał się — przerzucono na ten odcinek z innych budów dużą ilość pracowników. Cóż z tego, kiedy nie stworzono im frontu pracy, a — co najważniejsze — nie zorganizowano nadzoru technicznego. Kierownik budowy sam jeden nie był w stanie dopilnować w pracy przeszło stu robotników i całości budowy. Kilkakrotne jego prośby w Zarządzie Budowy Ursynów o przydzielenie majstra nie odniosły skutku. Zlekceważenie tak istotnej sprawy wywołało niezadowolenie wśród załogi, ponieważ niektórym robotnikom z braku właściwej kontroli nie zaliczono wykonanych robót.

Skutkiem chaosu panującego na budowie było nie oddanie budynku w oznaczonym terminie.

STANISŁAW MROCZEK
Warszawa

Nieprzemyślane posunięcie

Zakłady Ceramiki Ogniotrwałej „Znicz" w Łodzi produkują poza kształtkami szamotowymi również i przenośne piece kaflowe. W końcu ubiegłego roku Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli zamówiło u nas parę tysięcy tego rodzaju pieców. W pierwszej fazie realizacji zamówienia mieliśmy wykonać 750 sztuk.

Ponieważ nasz zakład nie był przystosowany do tak masowej produkcji, wyłoniło się wiele trudności z których najpoważniejszym był brak pracowników. Ażeby wykonać zamówienie, dyrekcja nasza postanowiła przyjąć i przeszkolić w zawodzie zduńskim kobiety. Nowoprzyjęte pracownice po dwutygodniowym przeszkoleniu rozpoczęły samodzielną pracę przy produkowaniu pieców i obecnie niektóre z nich jak Aleksandra Jaworska, Stanisława Bartnicka, Kazimiera Burda dorównują w pracy fachowcom zatrudnionym od kilku lat w tym zawodzie.

Do połowy grudnia zakład nasz wyprodukował przeszło 400 pieców. Aby móc zmagazynować taką ilość potrzeba bardzo dużo miejsca, toteż zapełniliśmy piecami magazyny a nawet hale produkcyjne. Na częste monity ze strony naszej dyrekcji o zabranie gotowych pieców Ministerstwo nie udzielało zdecydowanej odpowiedzi. W końcu grudnia Ministerstwo B. M. i O. nadesłało zawiadomienie, że rezygnuje z zamówienia.

Teraz nie wiemy, co dalej — co robić z gotową produkcją i jak mamy postąpić z pracownicami, których wyuczyliśmy zawodu.

STANISŁAW CHOJNACKI
Łódź

Śladem listów naszych czytelników

Kumoterska klika została rozbita

Tow. Tadeusz Majchrzyk w liście do redakcji pisał o nieodpowiedniej polityce kadrowej w Wydziale Budowlanym Zakładów Starachowickich.

„Majster tow. Bejm — pisał tow. Majchrzyk — nie tylko nie opiekuje się kadrami młodych fachowców, ale przenosi ich ciągle do innej roboty, utrudniając im przez to nauczenie się zawodu.

Poza tym tow. Bejm wykorzystywał podwładnych mu pracowników w szczególny sposób. Tak np. ob. Skwierowski robił poza pracą buty dla majstra, a posyłkowe ob. ob. Lisiecka i Zawadzka otrzymują po kumotersku zbyt wygórowane pensje — gdyż dopisuje im się wynagrodzenie za prace wykonane przez robotników.

Kierownik Wydziału Budowlanego tow. Gołoszczukow patrzy na to wszystko przez palce".

W odpowiedzi na sprawę poruszoną przez tow. Majchrzyka Egzekutywa Komitetu Fabrycznego PZPR przy Zakładach Starachowickich zawiadomiła nas, iż powołana została pięcioosobowa komisja, która w wyniku przeprowadzonych badań, potwierdziła słuszność zarzutów postawionych przez tow. Majchrzyka.

W związku z tym Bejm — majster wydziału budowlanego i Gołoszczukow — kierownik wydziału budowlanego zostali wykluczeni z szeregów partii i zdjęci z zajmowanych stanowisk. Tow. Kujszczyk — sekretarz Oddziałowej Organizacji Partyjnej Wydziału Budowlanego, został zdjęty ze stanowiska sekretarza.

W STOLICY

Rozpoczęto budowę nowych bloków MDM

W najbliższym czasie brygady robotnicze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr 6 rozpoczną pierwsze roboty ziemne pod nowe budynki Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. M. in. przystąpi się do wykonywania wykopów pod fundamenty bloku nr 20, który wzniesiony będzie przy ul. Nowomarszałkowskiej. Trwają także roboty przy budowie bloku nr 63 przy ul. Nowopięknej.

W pierwszych dniach lutego rozpocznie się także budowa drugiej części bloku 14, przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Armii Ludowej. Jeszcze jeden budynek mieszkalny oznaczony nr 10 stanie w br. przy placu Zbawiciela między ul. Nowowiejską a Marszałkowską, gdzie w tej chwili prowadzi się odgruzowanie terenu. *(js)*

Po dwóch dekadach stycznia

Minęły dwie dekady stycznia. W tym czasie, załogi wielu warszawskich zakładów przemysłowych utrzymały dobrą rytmiczność produkcyjną.

Warszawska Fabryka Przyrządów i Uchwytów, Warszawskie Zakłady Przemysłu Tłuszczowego, Elektrownia i Gazownia, do 20 stycznia wykonały 62 — 66 procent planu miesięcznego. Podobnie dobre wyniki uzyskały warszawskie garbarnie. Zakłady Farmaceutyczne „Motor" wykonały 80 procent planu miesięcznego.

Niedobrze jest w zakładach przemysłu metalowego, z których np. Zakłady im. Ludwika Waryńskiego wykonały 48 procent planu miesięcznego, a Zakłady im. Świerczewskiego — 44 procent.

Jeszcze gorzej jest w Zakładach A-3, A-5, A-10, które do 20 stycznia wykonały zadania produkcyjne zaledwie od 11 do 17 procent planu miesięcznego.

Wykonanie zadań produkcyjnych jest obowiązkiem, trzeba więc energicznej, natychmiastowej mobilizacji wszystkich środków, łącznie z pomocą ze strony centralnych zarządów, dla wyrównania zaległości. *(w)*

Udogodnienia w nabywaniu opału

Mieszkańcy stolicy zyskali udogodnienia w nabywaniu opału. Wprowadza je wydane ostatnio zarządzenie Ministerstwa Handlu Wewnętrznego.

Dotychczas nabywcy uprawnieni do zakupu opału w dzielnicowych biurach opałowych mogli realizować swoje przydziały, albo zamawiając całą, należną sobie ilość opału z dostawą do domu po cenach hurtowych i opłatą za transport, względnie odbierając opał z detalicznych składów opałowych w ilościach od 100 kg, po cenach detalicznych. Ponadto nabywcy, których zarobki nie przekraczają 900 zł mogli i mogą również obecnie odbierać całość swego przydziału, płacąc należność za opał ratami.

Obecnie zarządzenie umożliwia nabywcom, nie korzystającym z prawa do zakupu węgla na raty, odbiór opału z dostawą do miejsca zamieszkania, po cenach hurtowych, w ilościach od 250 kg wzwyż.

Jednocześnie nabywcy mogą również odbierać należny sobie opał bezpośrednio ze składu hurtowego, ale własnymi środkami transportowymi. Płacą oni wtedy cenę hurtową węgla bez jakichkolwiek kosztów transportowych, czy manipulacyjnych.

Zarządzenie zobowiązuje przedsiębiorstwa zajmujące się sprzedażą opału do ścisłego przestrzegania cen obowiązujących dla różnych gatunków węgla.

Stwierdzić tu trzeba, że w dzielnicowych biurach opałowych powinny być umieszczone na widocznych miejscach cenniki opału, obejmujące wszystkie jego gatunki. Umożliwi to odbiorcom dobre orientowanie się przy zakupie węgla. *(wj)*

Członkowie Prezydium DRN wśród mieszkańców Mokotowa

Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Mokotów zainicjowało ciekawą formę łączności z terenem i jego mieszkańcami. Poczynając mianowicie od 23 bm. poszczególne komitety blokowe organizować będą zebrania swych mieszkańców. Na zebrania te przychodzić będą członkowie Prezydium DRN. W ten sposób mieszkańcy poznają osobiście przedstawicieli władzy ludowej i w bezpośrednich rozmowach będą mogli przedkładać swe dezyderaty, wnosić skargi i zażalenia.

Towarzysze z Prezydium DRN Mokotów uważają, że tego rodzaju forma łączności z mieszkańcami powinna dać dobre wyniki, zwłaszcza w zakresie lepszego poznania problemów dzielnicy i jej potrzeb. *(i)*

Apetyt przychodzi w... miarę żądań

W Urzędowym Rozkładzie Jazdy PKP na stronie 537 możemy wyczytać, że istnieje przystanek osobowy Utuczek i że stają przy nim jakieś pociągi.

Nie chcą w to jednak uwierzyć robotnicy Tarchomińskich Zakładów Farmaceutycznych, Zakładów Prefabrykacji na Żeraniu, Zakładów Przemiału Cementu i wielu innych. Nie chcą i nie mogą uwierzyć w to urzędowe stwierdzenie przede wszystkim ci z pracowników, którzy codziennie prawie 5 km. piechotką nieraz w czasie śniegu i deszczu muszą maszerować ze stacji Płudy do pracy, dlatego że w rzeczywistości wspomnianego przystanku nie ma.

A znalazł się on w rozkładzie jazdy w następujący sposób.

Rady zakładowe wymienionych wyżej zakładów pracy na żądanie swych załóg wystąpiły do DOKP o zrobienie przystanku we wspomnianym wyżej Utuczku leżącym pomiędzy Pragą a Płudami (w bezpośredniej bliskości licznych zakładów pracy. Dyrekcja kolei zgodziła się. Nie tylko zgodziła się. Więcej. Umieściła przystanek w rozkładzie. Zażądała jednak, aby zainteresowani zbudowali peron i pomieszczenia. Jakkolwiek to do ich obowiązków nie należało, dyrekcje zakładów pracy i rady zakładowe postanowiły sposobem gospodarczym zbudować jakieś prowizoryczne perony no i jakieś daszki, ażeby tylko ułatwić życie swym pracownikom.

Wtedy kolej dostała jeszcze większego apetytu. „Perony prowizoryczne — nigdy. Muszą być stałe i to wysokie, bo za kilka lat linia ta będzie zelektryfikowana. Ponadto musi być poczekalnia, pomieszczenia dla kasjera no i mieszkanie służbowe".

Maszerując od stacji Płudy do swych zakładów pracy zastanawiają się robotnicy, co też by było gdyby te warunki przyjęto. Może by DOKP zażądała z kolei, ażeby od razu zelektryfikowano tę linię?
(ig)

ZEBRANIE CZŁONKOWSKIE ZBoWiD ODDZIAŁU WARSZAWA-ŚRÓDMIEŚCIE

Zarząd Związku Bojowników o Wolność i Demokrację Oddział Warszawa - Śródmieście zawiadamia, że dnia 25 stycznia br. o godz. 10 w lokalu Stołecznej Rady Narodowej przy ul. Nowy Świat 21 odbędzie się zebranie członkowskie, zorganizowane z okazji 8 rocznicy generalnej ofensywy Armii Radzieckiej.

TEATRY

Polski — „Lalka" — g. 18.30 (Bilety ważne z dn. 15 bm.). **Kameralny** — przedstawienie odwołane. Zwrot za bilety w kasie. **Ludowy** — „...i koń się potknie" — g. 19. **Narodowy** — „Rewizor" — g. 19. **Nowy** — „Konkurenci" — g. 19. **Powszechny** — „Zrzędność i przekora". „Cudzoziemszczyzna" — g. 19. **Syrena** — „Wielki cyrk" — g. 19.15. **Współczesny** — „Droga do Czarnolasu" — g. 19. **Nowej Warszawy** — „Młodość ojców" — g. 19. **Domu Wojska Polskiego** — „Wassa Żeleznowa" — g. 19. **Guliwer** — „Janek Niepanek" — g. 17.

KINA

Moskwa — „Fanfan Tulipan" — g. 12, 14, 16. **Palladium** — „Panna bez posagu" — g. 14, 16, 18, 20. **Praha** — „Fanfan Tulipan" — g. 14, 16. **Śląsk** — „Uczniowski rewir" — g. 14, 16, 18, 20. **Atlantic** — „Mussorgski" — g. 13.15, 15.30, 17.45, 20. **Polonia** — „Mistrzostwa Europy w koszykówce". „Aluminium" — g. 15, 18.30, oraz „Bokserzy" — g. 16.30, 20. **Stolica** — „Gęsi Baby Jagi" — g. 14, 16, 18, 20. **W—Z** — „Taras Szewczenko" — g. 15.30, 17.45, 20. **1 Maj** — „Nie ma pokoju pod oliwkami" — g. 14, 16, 18, 20. **Ochota** — „Chłopcy na pozycji" — g. 14, 16, 18, 20. **Syrena** — „W pogoni za sławą" — g. 16, 18, 20. **Tęcza** — „U progu życia" — g. 16, 18, 20. **Lotnik** — „Ostatni etap" — g. 16.30, 19. **Olsztyn (Włochy)** — „Małżeństwo Katarzyny" — g. 17, 19.

UWAGA: W kinach **Moskwa** i **Praha** na g. 18, 20 kasy posiadają tylko bilety zarezerwowane dla posiadaczy abonamentów.

PORANKI

Syrena — „Szalony lotnik" — g. 14.

(Uwaga: repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin, Warszawa, ul. Jagiellońska 26 tel. (10) 44-54).

RADIO

PIĄTEK 23 STYCZNIA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.06, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert poranny, 6.10 Aud. dla wsi, 6.20 Aud. dla brygad SP., 6.35 Muzyka rozrywkowa, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Aud. dla klas starszych szkół podstawowych, 8.20 Francuska muzyka operowa, 8.55 Aud. dla klas licealnych, 9.30 Aud. dla przedszkoli, 9.50 Przerwa, 10.55 Aud. dla kl. IV, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 „Na swojską nutę" — gra Zespół T. Kozłowskiego, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Utwory skrzypcowe gra Oskar Ruppel, 13.15 Koncert Orkiestry Rozgł. Wrocławskiej P R. pod dyr. T. Seredyńskiego, 13.55 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert solistów. (W progr. Noskowski, Szeligowski, Szymanowski). 16.45 Skrzynka ogólna w oprac. T. Krzemienia, 17.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących, 17.20 Aud. dla nauczycieli, 17.30 Stylizowana polska muzyka ludowa w wyk. Kapeli pod dyr. St. Nawrota, 18.00 Na szerokim świecie, 18.15 Novello: Wiązanka melodii w wyk. orkiestry, 18.25 Z cyklu: „Instrumenty muzyczne" aud. słowno-muz. w opr. J. Waldorffa 18.45 Aud. dla kobiet wiejskich, 19.00 Teatr Młodego Słuchacza, 19.30 Polskie pieśni ludowe w wyk. chóru P. R. p.d. J. Kołaczkowskiego, 19.50 Muzyka rozrywkowa, 20.30 Kwadrans muzyki tanecznej, 20.45 Aud. poetycka, 21.00 Koncert symfoniczny w wyk. orkiestry NRD: w progr. Mendelssohn, Brahms, Liszt. 22.00 Felieton, 22.10 d. c. koncertu symfonicznego. 22.40 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 7.50, 14.00, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Koncert poranny, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Ukraińska muzyka ludowa, 6.50 Muzyka rozrywkowa, 14.05 Informacje, 14.10 Aud. dla kl. II, 14.30 Aud. dla kl. V—VII, 15.00 Muzyka, 15.10 „Portret posła" — opow. W. Martowa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I, 16.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Chóru i Ork. 17.05 Radiowy Klub Racjonalizatorów, 17.25 „Ze sportu", 17.30 „Na warszawskiej fali", 18.00 Muzyka rozrywkowa w wyk. Sekstetu P.R. p.d. St. Rachonia, 18.30 Radiowy poradnik językowy w opr. prof. dr W. Doroszewskiego, 18.40 Koncert Ork. Rozgł. Bydgoskiej P. R. p.d. A. Rezlera i W. Pawłowskiego, 19.10 Wszechnica Radiowa, wykład z cyklu: „XIX Zjazd KPZR". 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Życie" opow. Anny Strońskiej, 20.20 „Ludziom Planu 6-letniego", 21.26 Wiadomości sportowe, 21.30 Muzyka rozrywkowa, 21.40 Koncert chóru p.d. St. Stuligrosza. 22.00 Aud. literacka, 22.20 Muzyka taneczna. 22.50 Pieśni Wolffa śpiewa Wanda Wermińska. 23.10 Klasyczna muzyka kameralna — Beethoven — Sonata Kreuzerowska.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-50. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział rolny 8-64-78. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor techniczny 7-01-21.
Warunki prenumeraty: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zleconą przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — cena prenum.: mies. — 5 zł, kwart. — 15 zł, półrocznie — 30 zł, rocznie — 60 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch" — cena w prenum. zbior. mies. — 3.50 zł. Informacji w sprawie prenum. zagranicznej udziela PPK „Ruch" Biuro Wyd. Zagr., Warszawa, Koszykowa 31, tel. 7-02-46. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 7-52-50. Zakł. Graf. i Wydawn. Dom Słowa Polskiego
B 3
4B-11417